

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 8. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Sokołowskiego; Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 8.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu: rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ewentualnie i miesięczni za dopłatą pierwszy 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników Stanisława Sokołowskiego Pasaż Hausmanna 1. 9; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama Boulevard Raspail Nr. 105 bis.

CZEŚĆ URZĘDOWA

Stan zdrowia Jego ces. i król. Wysokości Najd. Arcyksięcia Leopolda był od czasu wydania ostatniego biuletynu aż do środy 18 b. m., mniej więcej jednakowy. W nocy z 18 na 19 b. m. nastąpił kaszel, wypadek ciężkiego zemdlenia i silne osłabienie.

12. Biuletyn.

Oslabienie i stan apatyczny trwają bezustannie. Flegma w prawem płucu zwiększyła się. Noc przerywana kaszlem.

Hörnstein, 19 maja 1898.

Dr. Minnigerode w. r.

13. Biuletyn.

Apetyt nieco się polepszył, zresztą stan ogólny jednakowy.

Hörnstein, 20 maja 1898.

Dr. Minnigerode w. r.

14. Biuletyn.

Ogólny stan Jego ces. i król. Wysokości Najd. Arcyksięcia Leopolda nie zmienił się. Kaszel i flegma zmniejszyły się. Noc była niespokojna.

Hörnstein, 21 maja 1898 rano.

Dr. Minnigerode w. r.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 19 maja b. r. zamianować najmłodszej generalnego adwokata w najwyższym Trybunale sądowym i kasacyjnym, dr. Wojciecha Gertschera, prezydentem wyższego sądu krajowego w Zadarze.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z d. 19 maja b. r. nadać najmłodszej radcy Dworu w najwyższym Trybunale sądowym i kasacyjnym Franciszkowi Zoharowi krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy.

P. Prezydent Ministrów jako kierownik Ministerstwa spraw wewnętrznych przeznaczył c. k. starostów: Antoniego Hołodyńskiego ze Skala i Władysława Pizara z Kolbuszowej do służby w c. k. Namiestnictwie, przeniósł c. k. starostów: Juliana Pokińskiego ze Lwowa do Tarnobrzega, Juliusza Majewskiego z Kałusza do Kolbuszowej, Władysława Gałęckiego z Żydaczowa do Brzeska, Antoniego Pogłódzkiego z Brzeska do Chrzanowa i Władysława Fedorowicza ze Lwowa do Gródka, wreszcie porucił starszemu komisarzowi Kazimierzowi Bukowczykowi kierownictwo starostwa w Kałuszu, starszemu komisarzowi powiatowemu Antoniemu Szydłowskiemu kierownictwo starostwa w Skali i sekretarzowi Namiestnictwa Janowi Turek-Niewiadomskiemu kierownictwo starostwa w Żydaczowie.

P. Minister handlu zamianował kontrolora pocztowego we Lwowie Lubina Józefa Prus Więckowskiego starszym kontrolorem pocztowym we Lwowie (mieście).

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 21 maja b. r. do l. 45.599 z rozporządzeniem c. k. rządu krajowego w Czerniowcach o zakazie przywozu do Bukowiny bydła rogatego owiec i kóz, tudzież świń (z pewnymi wyjątkami) z niektórych zarazą pyskowo-racową, lub zarazą pomoru u świń dotkniętych powiatów politycznych Galicyi, — zamieszczono jest w dzisiejszym numerze „Dziennika urzędowego“ *Gazety Lwowskiej*.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 23 maja.

ROČZNICA MICKIEWICZOWSKA.

Lwów przeżył chwile pamiętne i podniosłe: uroczysty obchód stuletniej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza! Na jednostajnym tle codziennego życia naszego miasta, te uroczyste dni, pełne powagi, szczerego zapału i gorącego uniesienia, czerpiącego swe źródło w czystym uczuciu petyzmu dla wielkiego geniusza polskiego narodu, odcinają się jak jasny promień słońca, przedzierającego się przez opony mrocznych chmur i mgieł szarych. A Lwów, stolica kraju, był w dniach tych bardziej niż kiedykolwiek także kraju naszego sercem, — objawy bowiem czci dla pamięci wielkiego wieszca rozchodziły się wczoraj z naszego grodu potężnym echem po miastach, miasteczkach i siółach całej ziemi naszej, rozpyływały się po jej nizinach, odbijały od szczytów gór i łączyły się we wspaniały zgodny chór z obchodami Mickiewiczowskimi, rozpoczętymi w dniu wczorajszym, pierwszym „Tygodnia Mickiewiczowskiego“ także wszędzie na prowincyi. — Tylko w Krakowie, gdzie obchód Mickiewiczowski połączono, jak wiadomo, z odsłonięciem pomnika i gdzie odbędzie się on z końcem czerwca, oraz w kilku innych miejscowościach ze względów czysto lokalnych, uroczystości na cześć poety, rozpoczęte onegdaj we Lwowie, musiały być przesunięte po za tydzień bieżący.

S O B O T A.

W „Sokole.“

Uroczystość rozpoczęła się w sobotę o g. 7 wieczorem obchodem w „Sokole.“ Sala zajęta w jednej części przez potężną estradę, ozdobioną była pięknie zielenią, draperiami i emblematami narodowymi. Na estradzie naprzeciw drzwi wchodowych, pod namiotem z purpurowego aksamitu ustawiony był biust poety; portret jego, pędzla p. Wł. Czecho-wicza, zawieszony na aksamitnych tkaninach ponsowych, zdobił główną ścianę.

Olbrzymia sala o naznaczonej godzinie zapełniła się po brzegi zaproszoną publicznością. Byli tam wszyscy, którzy zajmują we Lwowie wybitniejsze stanowiska, reprezentanci władz, instytucji i korporacji a na monotonna tle uroczystych strojów męskich żywymi barwami rysowały się jasne toalety przybyłych licznie pań.

Pierwszy rząd foteli zajęli: JE. Namiestnik Leon hr. Piniński, JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, JE. Prezydent wyższego sądu krajowego dr. Aleksander Tehorzniński z małżonką, Ksiądz biskup Józef Weber, prezydent miasta dr. Godzimir Małachowski, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Michał Bobrzyński, wiceprezydent wyższ. sądu kraj. dr. Jan Dylewski, posłowie lwowscy do Rady państwa dr. Piętak i dr. Duleba, dyrektor dr. Zdzisław Marchwicki, wiceprezydenci m. pp. Schayer i Michalski, rektor Uniwersytetu dr. Rehmman, liczni profesorowie Uniwersytetu i Politechniki, i t. d., i t. d.

Wkrótce po godzinie 7 wszedł na estradę prezes komitetu jubileuszowego, dr. Antoni Małeckie. Ozdobiony odznaką *Litteris et artibus*, czcigodny wicekurator zakładu Ossolińskich wypowiedział przemowę, pełną głębokich myśli a która na słuchaczach wywarła silno wrażenie. Przemowa to opiewała:

Zdarza nam się od czasu do czasu sposobność uczestniczenia w uroczystych obchodach, urządzanych z powodu rocznic wypadków w przeszłości naszej pamiętnej. Nikt nam nie zarzuci, żebyśmy w okolicznościach takich zbierali się jedynie dla dogodzenia narodowej dumie, choćby nawet godziwej dumie. Albowiem bywa nieraz tak, że takie święta, zwłaszcza, jeżeli dotyczą zdarzeń z ostatniego stulecia niepodległości naszej ojczyzny, więcej w nas smutku i serdecznego żalu wzbudzają, aniżeli uczuć pogodnych, a cóż dopiero myśli chęlnych. Święcimy pamięć tych wypadków, ponieważ domaga się tego nasze narodowe poczucie; ponieważ bądź jak bądź, odrywa to myśli nasze od tej poziomej, małostkowej, potoczności zaprzęgniętej powszedniości, w jakiej życie codzienne płynie i przenosi je w sferę szerszą i wyższą. W chwilach takich zdajemy sami przed sobą jakby rachunek sumienia. Składamy należną cześć owym wzniosłym ideom, w imię których działania tamtych pokoleń były podejmowane lub też i zaniechywane w ich imię działać, dopóki była po temu pora. Uznania to więc i pogłębia ducha naszego, lecz drga tu i inna struna. Wracą się z obchodów takich nieraz w nastroju graniczącym z przygnębieniem.

Otóż dziś jest inaczej i rozjaśnimy czoła!

Rok 1798 zamyka się wprawdzie także w obrębie tego złowieszczonego dla nas stulecia, dzisiejszej jednak rocznicy nie zaliczymy do owych smętnych. Zgromadził nas tu kult dla pamięci wieszca, który geniuszem dorównywał największym mistrzom słowa narodów postronnych. A jeżeli byśmy oceniali go chcieli jako człowieka, jako syna ojczyzny przez całe życie wiernego jej służbie, czy w powodzeniu, czy w przeciwnościach nie schodzącego na krok z tej drogi — to chyba mało który z tamtych wytrzymałby z nim porównanie. Człowieka tej miary posiadać, wieszca takiego swoim nazywać — to dla narodu szczęście i chluba najwyższa. I z takimi to uczuciami zagajam w kole waszem te uroczystości tego tygodnia, poświęconego imieniu największego polskiego poety.

Miała Polska i przed Mickiewiczem swoją świetną literaturę, miała sławy poetyckie podziwiane w narodzie. Kiedy za panowania Batorego w r. 1584 zakończył życie swoje doczesne Jan Kochanowski, zapisał tamtoczesny historyk te proste, ale pełne znaczenia słowa, że „był to poeta taki polski, jaki w Polsce, ani był, ani się takiego drugiego spodziewać możemy“. Niewątpliwie nie wygłaszał tu Bielski swego o nim zdania osobistego. Był to wyraz uwielbienia i przekonania powszechnego tamtych pokoleń. A tak, jak było ono powszechnem, tak też i przez długie czasy pozostało prawdziwem. Aż do roku 1820, więc prawie przez całe półwiecze wieku, horoskop ten nie doznał zaprzeczenia. Następcom na Parnasie ojczystym Kochanowskiemu nie brakło. Lutnia jego jakby w spadku przechodziła z rąk do rąk. Dziedzica sławy, współzawodnika godnego siebie wtedy Kochanowski nie znalazł. Zrządziała jednak Opatrzność, że nadeszła godzina.

Przyszła godzina, lecz w jakże zmienionych okolicznościach! Ani ich Bielski nie przeczuwał, ani nawet okiem proroczym w przyszłość patrzący Skarga w tej grozie nie mógł przewidzieć. I na temto niebie ponurem zajaśniała gwiazda takiej świetności, że ujmując blasku nawet czarnoleskiemu wieszczowi.

Nie żeby ten przodownik Zygmunto-wskiej twórczości nie miał i nadal zwać się ojcem polskiej poezyi, twórcą mowy godnej natchnienia poetyckiego. Tym on pozostanie na wszystkie czasy. Ale gdybyśmy nawet pominąć mieli porównanie Mickiewicza z Ko-

chanowskim pod względem stopnia genialności pisarskiej i spuścili z oka charakter jednego z nich jako mistrza europejskiej sławy, jakim drugi nie był: to komuż nie widna różnica, niemal epokowy przewrót, jaki zaszedł co do samego powołania, co do całego społecznego znaczenia literatury w czasach tamtych, a za dni naszych?

Kiedy budowa dawnego państwa rozpadła się w gruzy, kiedy samoistny polityczny byt narodu przywalono jakby kamieniem grobowym, nie ostało się z tej wielkości nic więcej, jak onej pamięć — i język — i literatura.

Pismienictwo społeczeństw niezawisłych i wolnych, społeczeństw funkcyjnych prawdziwo na wszystkich polach i we wszelkich kierunkach narodowego zadania, stanowi tylko jedną z tych przeróżnych poszczególnych dziedzin działania. Przygotowuje, tłumaczy, dopełnia, uświetnia to wszystko, co naród na zewnątrz i na wewnątrz, politycznie i cywilizacyjnie, na dobro własnego partykularnego bytu i w myśl ogólnoludzkiego postępu czyni. Ma ono i tam wprawdzie ponad tę drugorzędną rolę, pewne własne swoje zadania, wszystko to jednak, co spełnia, podporządkowane jest całości i ogółowi zajęć społecznych. I z tej też strony odbiera poparcia i zasilenie.

W położeniu naszym tak wyjątkowem literatura przekracza te ciasne szranki. Zadaniem jej zastąpić wszystko, co nam zostało ojęte. Jej rzeczą nie tylko n. p. chronić język od skażenia pod wpływami przeciw narodowymi — nie tylko rozrzucać dzieje w swej prawdzie, wypaczanej przez obcą zawzięć — nie tylko barwnymi wyobraźni tworami czytelnika przenosić w rajskie krainy uludy. Jej rzeczą przychodzić w pomoc i tym realnym potrzebom, którym gdzieindziej publicznymi instytucjami czyni się zadość i w ogóle słowem znamiennem sprawić to, co się zwykłe czynem i w czynie ujawnia. Jest to skarbnica, do której duchy po nad poziom codzienności wniesione najlepszą częścią swego istnienia znoszą, ażeby z niej, z tej arki dla wszystkich otwartej, każdy kto z nimi pokrewne czuje, pełną dłoń czerpał, siebie i swoich zasilając i według tego życia urządził. Literatura stała się dla nas jakby duchową Ojczyzną, w której niezawisłe od przedziałów granicznych w jeden akord spływają nasze wysiłki, nasze wspomnienia, nasze nadzieje, nasze ideały i ślubowania, nasza skrucha i daj Boże nasza poprawa. A pomimo tego, że to tylko idealny surogat rzeczywistego czynienia, dokazaliśmy jednak rzeczy, których na początku tego wieku bodaj kto się spodziewał. Jakkolwiek bowiem dawna Polska jako budowa zewnętrzna wymazana z liczby państw, to wewnętrzna jej żywotność nie jest wymazana i nie będzie stłumiona. Opróżnione miejsce po tamtej zapełniła poezya, sztuka i myślenie ducha polskiego. Z tytułu tej działalności zdobyliśmy sobie wśród ludów wytworzących cywilizację stanowisko, do jakiego przedrozbiorowe społeczeństwo (pod tym względem) się nie wznosiło.

A teraz dajmy odpowiedź pytaniu, komu się to zawdzięcza. Jeden człowiek oczywiście rzeczy tych nie uczynił. Lecz jeżeli chodzi o to, ażeby wskazać tę jedną indywidualną siłę i czasowo pierwszą i potęgą geniuszu pierwszą, która literaturę na tę wyżynę podniosła: to któż nią jest, jeżeli nie największy poeta polski? Poezja szła tu przodem przed innemi siostrzycami swojemi, a poezję Mickiewicz odrodził. Mickiewicz wycisnął na niej to piętno, jakim się różni od dawnej. Mickiewicz wytknął jej kierunek na całą daleką przyszłość. Obszedł wszystkie te dziedziny między — od piosenki sielskiej i ballady ludowej począwszy — przez wszystkie głębie i niedostępności liryki, tak osobistej jak publicznej, bo za cały przemawiający naród, aż do epopei i dramatu w jego rozlicznych formach. I wszędzie mistrz! Mistrz taki poetycznego słowa, że niewiedzieć, czy bardziej prostotę niezrównaną tego słowa, czy siłę, czy ten czar

tajemniczy podziwiać, któremu się ani oprę ani go naśladować. Ale co najbardziej w Mickiewiezu podziwiać, to etyczną z tych czarownych osłon przezierającą wartość, a tą — zawsze i wszędzie prawdą. „Nie pisalem moich poezyj — są własne słowa Adama — dla sprawienia rodakom estetycznego zadowolenia. Szukałem w natchnieniu prawdy i w niej tylko widziałem zbawcze środki dla mojej ojczyzny.“

Ogarniał myślą wszystkie szczyty i szezeble społeczne. Wygłaszał wprawdzie idee, nświadomione przedewszystkiem w tej warstwie, do której sam położeniem towarzyskiem należał, ale nigdy nie spuszczał z oka potrzeby być i dla ludu przystępnym. Tak jak sam, wprawdzie nie z ludu, ale z klasy ludowi najbliższej wyszedł; tak jak zawód swój pisarski od tego zaczął, że ludowe motywy przez swoje złote bramy do literatury wprowadzał: tak też jeszcze i na czele swej kreacji największej, a jednej z ostatnich, dał wymowny wyraz temu pragnieniu.

O gdybym kiedy dożył tej pociechy,
Żeby me pieśni zbłądziły pod strzechy!
Żeby wieśniaczki kręjąc kołowrotki,
Gdy odpiewują swoje sielskie zwrotki,
Złączyły z nimi i wzięły do ręki
Te księgi — proste jako ich piosenki...

Za życia nie doczekał się tej pociechy. W kilkadziesiąt lat dopiero po zgonie zaczęło się ziszczać to jego życzenie. „Pan Tadeusz“ w bezmała 80.000 egzemplarzach dla ludu wydany, bywa już i po chatach wiejskich brany do ręki. A świeżo wyszły z pod prasy i niektóre inne dzieła poety w publikacji, objaśnieniami i ceną uprzystępnioną właścicielowi.

Miejmy nadzieję, że i inne pragnienia Mickiewicza kiedyś się spełnią. Za życia swego nie wiele on zaznał szczęścia. Choć kochany przez swych najbliższych i wielbiony przez ogół, droga jego nie była usłana kwieciami. W pierwszym zawodzie musiał roztrzącać zawady, które mu dawniejsza szkoła stawiała. Potem cierpienia i rozczarowanie w uczuciu, które w zwykłego śmiertelnika żywocie bywa ową chwilą rajską, złączając szare pasmo dalszych przeznaczeń. Nastąpiło uwieszenie niezadowolonego, przymusowy pobyt między obcymi, wygnanie i pożycie wśród tej emigracji, która go nie chciała rozumieć i nieraz mu więcej może, niż uwieszenie i wygnanie, dojęła. Doznał więc na sobie prawdy własnego powiedzenia o jednym ze swych bohaterów:

„Szczęścia w domu nie znalazł, bo go nie było w ojczyźnie“. I kiedy spoglądał na szlak kolei, które przechodził, to mu się to przedstawiało jakby droga zroszona łzami.

Polały się łzy me czyste, rzęsiste
Na moje dzieciństwo sielskie, anielskie,
Na moją młodość, górną i chmurną,
Na mój wiek męski, wiek kłeski —
Polały się łzy me czyste, rzęsiste.

Rzeczą to naszą, by imię tego męża w potomności było wielbione w miarę zasług, jakie położył, w miarę sławy, jaką sobie zjednał, w miarę wielkości myśli i serca, którą nad społeczeństwem górował. Jako wódz nasz i mocarz duchowy, On sam jeden z pisarzy polskich ma swój grób, tam na Wawelu, między królami i bohaterami narodu. Pamięć jego w toku czasu słynie coraz głośniej. A ta dzisiejsza rocznica setna jego urodzin rozniesie to uwielbienie po wszystkich sióлах i niwach kraju. Mały i wielki chyli przed nim czoło i składa mu w tych dniach, oby na długo pamiętnych, hołd, na jaki go stać. W jednej myśli łączymy się wszyscy: odwiedzimy się nieśmiertelnemu poecie, życiem naszym mu się odwiedzimy, ażebyśmy byli godni nazywać się jego diatwami!

Gdy przebrzmiały gorące oklaski, jakimi podziękowano p. Małeckiemu za świetne jego przemówienie, zajął krzesło na estradzie profesor Uniwersytetu krakowskiego dr. Józef Tretiak i wygłosił odczyt na temat: „Kto jest Mickiewicz?...“ — Mickiewicz jest bohaterem. Potężna idea heroizmu przenika na wskroś wszystkie utwory Mickiewicza i odróżnia je od utworów innych współczesnych wielkich poetów, których serca wypełnia sam tylko bezbrzeżny pesymizm. Do bohaterstwa nawołuje Mickiewicz już w jednym z najpierwszych poematów w „Żeglarzu“, wielką myśl heroizmu wypiekuje w „Odcie do młodości“, wciela w różne postaci w „Grażynie“, „Konradzie Wallenrodzie“, „Dziadach“, wreszcie w „Panu Tadeuszu“, aż w ostatnich swoich utworach, pisanych poetyczną prozą, cały się rozplywa w bohaterstwie, które jest budowaniem „królestwa Bożego“, jest obowiązkiem każdego Polaka, dla każdego w jego zakresie do spełnienia możliwym. — Każde słowo wieszcza pada gorącą iskrą w nasze serca, zapala je szlachetną miłością Ojczyzny i powinno całe społeczeństwo kształcić w heroizmie.

Gorącymi oklaskami dziękowano prelegentowi za pełen świetnych myśli odczyt,

poczem estradę zajął olbrzymi chór, złożony z połączonych chórów żeńskich i męskich, lwowskich Towarzystw śpiewackich. Przy akompaniamencie kapeli 80 p. p., pod batutą kapelmistrza p. Friedricha, — odpiewał ten chór przepyszną kantatę kompozyty Józefa Galla do słów Maryi Konopnickiej. Chórem dyrygował sam kompozytor, mimo, że jest chorej. Kantata to wspaniała; potężna pieśń na cześć poety, pełna melodyi i siły, śpiewana przez wybornie trzymający się a tak liczny chór, wzruszała serca słuchaczy i wywarła powszechnie silne wrażenie... Partytę solową odpiewała znana z estrady koncertowej pani Majerowa; śpiew chłopców, wykonał chór uczniów gimnazjum Fr. Józefa, wywiczony przez p. St. Bursę. — Kompozytora nagrodzono salwą oklasków.

Gdy chór i orkiestra usunęły się z estrady, wszedł na nią p. Adam Krechowicki i zawiadomiwszy zebranych o ukonstytuowaniu się komitetu, który zajmie się zbieraniem składek na rzecz budowy kolumny Mickiewicza we Lwowie, wezwał, aby składki płynęły obficie, tak, by pomnik stanął mógł w czasie możliwie najkrótszym. Wezwanie znalazło zaraz na miejscu żywe echo: pani Stefanowa Szeliga-Lyszkiewiczowa, Emilowa Merczyńska i Kazimierzowa Zielińska zajęły się łaskawie odbieraniem pieniędzy od tych, którzy okazali gotowość złożenia swych datków na cel pomnika, i w ten sposób naprzód zebrano około 300 zł. Salę „Sokoła“ opuszczano w poważnym i podniosłym nastroju.

W czasie zebrania nadeszła następująca depesza od bawiącego w celach kuracyjnych w Abbazji prezesa Towarzystwa liter. im. Adama Mickiewicza, prof. Romana Pilata:

„Nie mogąc z powodu słabości uczestniczyć w uroczystości jubileuszowej przesyłam wyrazy najgłębszego hołdu dla nieśmiertelnego wieszcza i wnoszę okrzyk czci geniuszowi, który nie tylko jako mistrz słowa polskiego oświecał wszystkich sztuką poetycką, ale zarazem dawał zawsze wyraz najżywniejszym potrzebom całego społeczeństwa, czuł i cierpiał za miliony, podtrzymywał i dotąd podtrzymuje w narodzie się ducha i wiarę w lepszą przyszłość.“

W „Kółku Mickiewiczowskim“.

Po zebraniu w sali „Sokoła“ członkowie Towarzystwa lit. im. Adama Mickiewicza zgromadzili się licznie w lokalu „Kółka Mickiewiczowskiego“. Na zebraniu tem na wniosek prezesa „Kółka“ p. Adama Krechowickiego postanowiono jednomyślnie wyasygnować z funduszu „Kółka“ 100 zł. na pomnik Mickiewicza we Lwowie. Zebranie miało nastroj bardzo podniosły i koleżeński a w sposób nader serdeczny podejmowano obu gości z Krakowa, prof. Józefa Tretiaaka i p. Zygmunta Sarneckiego którzy udziałem swoim tak znakomicie się przyczynili do uświetnienia uroczystości Mickiewiczowskiej.

Obchód niedzielny.

Poranek dnia właściwego obchodu jubileuszowego wstał w całej krasie rozbudzonej do życia przyrody, w złotych blaskach majowego słońca. Mieszkańców zbudziła radosna pobudka orkiestry „Harmonii“ przeciągającej o godzinie 6 zrana przez ulice miasta. Na wieży ratuszowej pojawiły się flagi o barwach kraju i miasta, a plac Maryacki, dokoła miejsca pod kolumnę Mickiewicza obranego, również odświętne przybrał szaty. Nieraz wszystkie domy udekorowano flagami i dywanami. Szczególnie pięknie przybrany był gmach gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, gdzie nad szerokim balkonem rozwieszono ciemno ponsową draperię a na jej tle, wśród bujnej zieleni, białe popiersie Mickiewicza. Równie pięknie a strojnie wystąpił gmach Banku hipotecznego, przybrany draperiami ponsowymi i złotonemi.

Weźniej niż zwykle rozpoczął się na mieście ruch nadzwyczaj ożywiony, wszędzie bowiem nawet w dalszych stronach, gromadziło się w punktach zbornych, aby następnie podążyć do Rynku w celu wzięcia udziału w uroczystym pochodzie do kościoła a stąd na plac przyszłego pomnika.

W rynku.

Już od godz. 8 zrana życie na Rynku przyspieszonym zaczęło bić tętnem, które z każdą chwilą następna przyspieszało się, potężniało. Między nadchodzącymi co chwila coraz to nowymi grupami uczestników pochodu krzatali się energicznie aranzjerowie, czyniący ład, wskazujący porządek. Ugrupowanie olbrzymiego pochodu, w którym wzięły udział wszystkie warstwy ludności, wszystkie korporacje, stowarzyszenia i cechy ze stądami, z chorągwiemi, oraz cała młodzież szkół ludowych i średnich musiało z natury rzeczy przeciągnąć się dłużej i istotnie dopiero o pół do 10 wyruszył pochód, i obszedłszy Rynek dokoła wszedł na plac katedralny, a stamtąd rozstawił się w ulicy

teatralnej na placu św. Ducha i w dalszych bocznych ulicach.

Nabożeństwa.

Tymczasem odbywały się od godziny 9 zrana począwszy nabożeństwa solenne w dwóch archikatedrach lwowskich, łacińskiej i ormiańskiej.

W archikatedrze łacińskiej celebrował Mszę św. Najprzew. ks. Arcybiskup Seweryn Morawski w asystencji ks. infułata Hausmana, księży kanoników Wałęgi i Lubomęskiego tudzież liczne duchowieństwo. Na fotelach obok ołtarza zasiadli ks. biskupi Hryniewiecki i Weber. W kościele byli obecni reprezentanci władz i korporacji, JE. Namiestnik Leon hr. Piniński, JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, JE. Prezydent Sądu kraj. wyższego dr. Tchorzicki, członkowie Wydziału krajowego dr. Hoszard, dr. Wereszczyński, dr. Sawczak, członkowie reprezentacji miejskiej z prezydentem dr. Małachowskim na czele, senat akademicki z prorektorem ks. dr. Komarnickim, profesorowie Uniwersytetu, Politechniki, profesorowie szkół średnich, reprezentanci inteligencji, mieszczaństwa, stowarzyszeń robotniczych.

W czasie nabożeństwa wstąpił na kazalnicy wymowny kaznodzieja ks. prałat Jan Gnatowski i wzięwszy za motto słowa Adama:

Z Tobą ja gadam co królujesz w niebie
A razem mieszkasz w domku mego ducha...

podniosłymi wyrazami wysławiał trzy najgorętsze uczucia jakie mieszkają w gorącym sercu poety: wiarę w Boga, miłość Ojczyzny i nadzieję zwycięstwa dobrej sprawy.

Równocześnie w katedrze ormiańskiej odprawił nabożeństwo uroczyste ks. Arcybiskup Issakowicz w asystencji ks. kanoników: Kajetanowicza, Mardyrosiewicza i Dawidowicza, a kaznodzieja ks. Theodorowicz z porywającą wymową przedstawił słuchaczom postać wieszcza ożywną głęboką wiarą religijną i miłością swego narodu.

Pochód do kolumny.

Po nabożeństwach uszykował się olbrzymi pochód, w którym wzięło udział przeszło 10.000 ludzi i ruszył z placu Katedralnego, przez ulice Teatralną, plac św. Ducha, ul. Jagiellońską, Mickiewicza, Marszałkowską, Słowackiego, Ossolińskich i Kopernika na plac Maryacki. Pochód otwierał pluton ochotniczej straży ogniowej, za którym postępowały kapele uczniów szkoły ludowej im. św. Anny i zakładu sierót izraelskich, szkoły ludowe męskie i żeńskie, kapela „Harmonia“, związek tow. sokolich, „Sokół“, szkoły średnie, „Rodzina“, „Gwiazda“, Towarzystwo drukarzy „Ognisko“, Towarzystwo „Przyjaźń“, Bratnia pomoc słuchaczy Politechniki, Czytelnia akademicka, Stowarzyszenia przemysłowe ze stądami, Klub cyklistów, Klub szermierzy, Izba rękodzielnicza, Dyrekcja szkoły ewangelickiej, Miejski zakład sierót, Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, Towarzystwo kupców i młodzieży handlowej, Seminarium nauczycielskie męskie, Seminarium nauczycielskie żeńskie, Państwowa szkoła przemysłowa, Szkoła gospodarstwa lasowego, Zakład głuchoniemych, Towarzystwo pszczelnicze i sadowniczo-ogrodnicze, Galicyjska kasa oszczędności, Bank krajowy, Bank hipoteczny, Bank kredytowy, Towarzystwo kredytowe ziemskie, Czytelnia katolicka, Towarzystwo politechniczne, Towarzystwo prawnicze, Izba handlowo-przemysłowa, Izba notaryalna, Izba adwokatów, Koło literacko-artystyczne, Kasyo nie miejskie, Towarzystwo dziennikarzy polskich, Towarzystwo im. Adama Mickiewicza, Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania r. 1863, Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych Politechnika, Senat i profesorowie Uniwers., poprzedzeni pedelami niosącymi berła akademickie, Towarzystwo Strzeleckie z insygniami królewskimi, Rada miasta Lwowa, Wydział krajowy z JE. Marszałkiem hr. Badenim na czele; pluton ochotniczej straży ogniowej „Sokół“, zamykał pochód.

Na miejscu kolumny.

Gdy ostatnie grupy olbrzymiego pochodu stanęły na miejscu wyznaczonym pod kolumnę i tam się zatrzymały, diatwa szkół ludowych męskich i żeńskich we wzorowym ordynku rozeszła się z powodu braku miejsca w różne strony miasta, a na placu zostały stowarzyszenia i korporacje oraz młodzież szkół średnich, która plac Maryacki otoczyła dokoła jakby pierścieniem i wzorowo wśród cisnących się ciekawych wielotysięcznych tłumów utrzymywała porządek. — W ogóle młodzież szkół średnich, która wstąpiła wszystka w mundurkach, a w szyku i porządku wojskowym, dziarską swą postawą, karnością i posłuchem dla komendy wzorowo zorganizowanej, wywołała nader miłe, wiele obiecujące wrażenie. Był to zarazem tryumf mundurków szkolnych, który pokonał najzawziętszych ich przeciwników, wczoraj-

sze bowiem wystąpienie okazało, jaką wartość mają mundurki jako zewnętrzny wyraz spójni wewnętrznej uczuć i myśli, ożywiających młode pokolenie społeczeństwa, które tej spójni zaprawdę jak najbardziej potrzebuje.

Na miejscu pod kolumną ustawiono mównicę a obok niej pod transparentem na wysokich masztach rozwieszono draperyę pasową, ubraną festonami zieleni, widniającą, brązowane wielkie popiersie twórcy „Panu Tadeusza“. Dokoła mównicy stanęli przedstawiciele władz autonomicznych, JE. Marszałek hr. Badeni i członkowie Wydziału krajowego, Senat akademicki, profesorowie Uniwersytetu, Politechniki, Koło literacko-artystyczne, rozmaite korporacje i stowarzyszenia naukowe i literackie. Towarzystwo „Adama Mickiewicza“, Rada miasta, Towarzystwo strzeleckie, „Sokół“, wreszcie połączone Towarzystwa śpiewackie i orkiestra 80 p. p.

Na trybunę wystąpił prezydent miasta dr. Godzimir Małachowski, który imieniem stolicy przemówił, jak następuje:

Prawda to dziejowa, stwierdzona działalnością wieszczów narodowych, że w chwilach upadku i zwątpienia, gdy zabraknie wolności, gdy nie stanie królów i hetmanów, wówczas Bóg zsyła narodom nowego wodza, który sztandar złamany pochwyci i z ziemi, z padło cierpień wznosi wyżej „tam, gdzie wzrok nie sięga“ w nieśmiertelną krainę ducha, którego mocy nie złamie żadna siła, choćby szła przed prawem.

Tym wodzem jest nam Adam Mickiewicz. A stał się nim nie tylko dlatego, że duchem największy, ideałem najwyższy a słowem najdoskonalszy, ale głównie dlatego, że duchem objął cały horyzont życia narodowego, jego przeszłość, teraźniejszość i przyszłość a sercem naród cały, bez wyjątku żadnego, wszystkie jego warstwy z ich grzechami i zasługami i z tem co srom na czoło wywodziło i co dumą napawało, kochał naród cały uczuciem głębokim, potężnym a powszechnym.

Wszak sam o sobie wołał:
„Jam cierpiał, kochał, w mękach i miłości wzrosłem.“

„Ja kocham cały naród! objąłem w ramiona wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia. Przycisnąłem tu do łona. — Jak przyjaciel, kochanek, małżonek, jak ojciec.“

I spełniła się, bo spełnić się musiała rzecz wielka a prosta, że tak jak on umiłował wszystkich, tak jego umiłował cały kraj, wszystkie stany, wszystkie warstwy, a pieśń i myśl jego stała się pieśnią, myślą ogółu i przeniknęła wszystkie serca tak, że zaszła dziś już i pod skomiane strzechy, gdzie uświadamia brać wieśniaczą, ale nie nienawistną miłością ojczyzny, wzniesła w nich poczucie obowiązku i poświęcenia i powołuje do jednolitej zgodnej pracy narodowej. Bo gdy z ojcowską miłością wytykając grzechy innych, stawia się błąd przodków jako przestrożę dla żyjących, i gdy wszystkie stany, jak dzieci jednej matki czują tę szlachetną, sprawiedliwą choć karzącą rękę, wówczas nie może być niezgody i podziału, bo następuje poprawa i łączność w jednej tylko myśli, w chęci pracy dla odrodzenia ojczyzny!

Królewska więc Mu cześć się należy, królewską cześć Mu oddano, gdy drogocenne szczątki na Wawelu obok królów i bohaterów złożono i królewską cześć i dziś Mu oddać chcemy, postanawiając wzniesć kolumnę na wieczną cześć i chwałę jego imienia.

Geniusz jego prowadził nas i nie dał nam zejść z drogi wytkniętej przez Opatrzność i konieczność dziejową.

Po strasznym pogromie politycznym Adam Mickiewicz potęgą swego geniuszu rzucił całemu światu protest! Ale co więcej — wielki duch wodza szedł dalej i wyżej, nie ograniczał się do jednego własnego narodu, ale sięgał do zadań i potrzeb ludzkości całej! W jej dziejowym pochodzie wstał w proroczym natchnieniu jutrzennkę powszechnej swobody i wschodzące za nią „zbawienia słońce“ a sprawiedliwość Bożą w świecie.

Pod wpływem wielkich nieszczęść narodowych, których naocznym był świadkiem wśród echa rewolucyjnej burzy w Europie, wśród tradycji uchwał sejmu 4 letniego i konstytucji 3 maja, powstania Kościuszkowskiego i na widok legionów i orłów napoleońskich, niosących do Polski wraz z nadzieją niepodległości narodowej idee równości obywatelskiej jej mieszkańców, wyrobił się w duszy poety zespolenie myśli o niepodległości narodowej z myślą o doskonalszym porządku społecznym.

Ta myśl poety ujawniona potężnym słowem, wnikała w rdzeń żywota narodu i natchnęła go do wielkich czynów a streszczając się w miłości Boga, Ojczyzny i ludzkości stała się testamentem dla narodu, krzepiąc nas w chwilach przynębnienia, wskazując cele pracy, podtrzymując wiarę i ufność w sprawiedliwość ostateczną Boga i dziejów. — Kolumna, która tu stanie, to tylko

skromna ziemska kopia owego pomnika duchowego odtwarzającego się ciągle w milionach serc polskich, za które on „kochał i cierpiał“. Pomnik zaś ten szczególnie doniosłe znaczenie ma tutaj, na tej ziemi, która była przedmurzem chrześcijaństwa i cywilizacji, i której każda pędl jest żywa... mogłami kryjącymi kości obu bratnich narodów. Stanie ona na tej ziemi, gdzie bratnie narody pod wpływem miłości ojczyzny podały sobie bratnią dłoń i gdzie później tylko dzięki obcym wpływom dłoń te do bratniej walki przeciw sobie stawiały.

I ze szczytów tej kolumny ożywi nas i naszych potomków ten duch światła i miłości, który podnosił serce wieszca, i prowadził nas będzie jako ów słup promienisty, co niegdyś w ciemnościach wiódł Izraela lud i przekazał następcom naszym tradycją „ci-chych zasług, wytrwałości w przeciwności“ a co najważniejszą ostatni skarb nasz nie-skalaną godność i silną jedność narodową, skupiając wszystkie żywioły w tej wielkiej myśli poety:

„W jedności siła — w miłości zwycięstwo“.

Grzmiącymi okłaskami przyjęto to piękne przemówienie, poczem ukazał się na mównicy wiceprezes Towarzystwa lit. im. Adama Mickiewicza dr. Wilhelm Bruchnalski i w te przemówił słowa:

Uginając się pod zaszczytem obowiązku, zabieram głos z tego miejsca imieniem Towarzystwa Mickiewiczowskiego, a w zastępstwie nieobecnego jego przewodnika. Szczególny jestem, że jeden z istotnych celów tego związku, a jest nim szerzenie i utrzymywanie czci dla nieśmiertelnego wieszca, dziś właśnie obchodzić ma uroczyste wiele-nie swoje — dumny jestem, że przez usta moje ci, co mię tutaj wysłali, wyrazić mogą Tobie, Święta Reprezentacyo grodu nasze-go, Tobie, najgorętszą orędowniczo i opie-kunko tej myśli, z serca płynące dzięki i w duszy odczuta cześć!

W hołdach, oddawanych zasłużonemu mężom, tryumfuje naród cały — powiedział przed laty natchniony piewca „Skarg Jere-miego“. — Tak — tryumfuje przez swoich świętych, przez swoich bohaterów, przez swoich mędrców i uczonych, ale tryumfuje naj-swiętniej i najszczytniej, gdy czci tego, którego uważa za duszę swej duszy, za serce swego serca i za myśl swojej myśli. Takim właśnie naczyniem Bożem, piastującym całe wnętrze swego narodu, — jest ten mocarz polskiej poezyi, którego wielkości, zwycięstwom i tryumfom świadczyć będzie po wieczne cza-sy, jako znak widomy, mający wznieść się tutaj granit i spiż.

Narody wielkie czy małe, ale wolne i niepodległe, byłyby — jak zauważył jeden z myślicieli — pomimo całej swej szczęśli-wości, dobrobytu i znaczenia, zimnymi tylko geograficznymi, czy politycznymi pojęciami, gdyby nie wydały ludzi, którzy dziełami ge-niuszu ożywają dopiero te pojęcia i wyci-skają na nich stempel ducha. Ludzie tacy stają się z czasem słupem ognistym, wiodą-cym swoje społeczeństwa przez puszcze za-miecie, — symbolem ich duchowości, — a wreszcie tem „coś“ co stoi wyżej od bytu politycznego. A jak nie moglibyśmy sobie wyobrazić takich narodów bez ich wodzów duchowych, tak samo nie rozumielibyśmy dzi-siaj Polski, bez — Mickiewicza!

Alle Mickiewiczowi przyszło spełnić w obec narodu swego nie tylko tę rolę, jaką w obec Grecyi spełnił piewca Iliady, w obec Anglii Szekspir lub w obec Germanii Goethe, jemu przypadło do spełnienia za-danie większe, bo Polska nie była ani wol-ną, ani niepodległą, ani całą.

Jako kapłan — wieszca od pierwszego niemal chrztu pieśniarskiego do ostatniego lauru, którym dłoń narodu uwieńczyła skroni jego, protestował on przeciw niewoli siłą żywiołów, milionem serc, imieniem przeszło-ści i przyszłości, — a protest ten, nie prze-głoszony żadną burzą, nie zgnieciony żadną mocą, żyje do dzisiaj w żywej pieśni jego!

Jako bohater — wieszca podnosił na-ród, do jedności, skupiał go i łączył przez nieśmiertelne dzieła do wspólności duchowej.

Jako nauczyciel — wieszca zostawił na-rodowi swemu prawdy, zdobyte w bólach ducha, w walkach serca i rozumu, — prawdy czyste, jak czystym był ich twórca, a się-gające tak daleko i głęboko, jak daleko i głę-boko sięgał geniusz jego. Szereg ich nie-mały i niekrótki, lecz wszystkie dadzą się pomieścić między starożytnym hartem i hel-leniską harmonią życia, które zalecał młody filareta, — a między wiarą i miłością chře-ścijańską, do których doszedł jako ten, co cierpiał i kochał za miliony.

Lecz nie byłoby to wszystkie węzły, łączące Mickiewicza z narodem, gdybyśmy nie wspomnieli o jednym jeszcze. Mickiewicz między poetami polskimi odradzającą się epoki, a najmlodsze jej pokolenia, był pierwszym, co do potęgi zaś jedynym, który z ideałów społecznych i literackich swego na-rodu, poprzedzających jego działalność, umiał podjąć, rozwijać i do zenitu doprowadzić. Idee, górującą wówczas nad innymi, a na przyszłe czasy mającą pozostać najpierwszą

jego społeczeństwa potrzebą — ideę miłości Ojczyzny. Od najwcześniejszych też prób twórczości aż do owego wielkiego okrzyku „ja i Ojczyzna to jedno“, przewija się to pa-tryotyczne, narodowe uczucie przez wszystko, co wyszło z duszy Mickiewicza, co było jego usiłowaniem, działaniem lub czynem.

To zrozumienie i wypełnienie wszyst-kich zadań, jakie wieszca-poeta dla ojczyzny ma spełnić, — to wcielenie ich w rzeczy-wistość — to poświęcenie całej swej dzia-łalności na arkę, w której geniusz składa nie tylko najprzedniejsze kwiaty swych uczuć i myśli, ale i najskuteczniejszą broń dla ry-cerzy swego narodu, uczyniły Mickiewicza królem-duchem Polski, a natchnione pieśni jego wieczne świeżym skarbem, z którego terazniejsze i przyszłe pokolenia czerpać bę-dą zawsze środki na potrzeby duchowe, pod-stawy bytu narodowego, siłę i energię do jego utrzymania.

Następnie zabrał głos imieniem Koła literacko-artystycznego artysta malarz pan Jan Styka, który wskazał na wstępie, że jeżeli naród polski w ubiegłych wiekach nie wznosił pomników, to dlatego, że uważał wielkich mężów i bohaterów swoich za na-rzędzia w ręku Boga i po zwycięstwach Cho-cima, Smoleńska, Kluszyńska i Wiednia nie stawiał posągów Chodkiewiczom, Żółkiew-skim, Czarnieckim i Sobieskim, jeno mówiąc: *Deus vicit* — stawiał świątynie na jego chwałę. Dzisiaj — mówił artysta dalej — czci naród swych mężów zasłużonych pomnikami z brązu i granitu, chcąc w ten sposób dać wyraz swej duchowej łączności. Tu przypo-mniał mowca słowa Adama wyrzeczone do jednego z redaktorów, przy stosownej okoli-czności:

„Jesteś muzykalnym i wiesz, co to ka-merton“ — rzekł Mickiewicz — „patrz, jaki to mały instrumentek, ale wedle niego mu-szą się stroić wszystkie instrumenty, choćby największej orkiestry, żeby wydały harmo-nię! Tego nam potrzeba, tego kamertonu“.

I mimowoli nasunie się każdemu z nas dziś myśl, kiedy widzimy te po całym kraju rozsiane pomniki wieszcy, że cześć i uwiel-bienie dlań w pałacach i chatach włóścian, że może to on sam tym kamertonem, który nas ma zjednoczyć ku wielkiej harmonii.

„Bóg pomagajcie swoim znak na czołe kładnie — Naród, który tych znaków nie widzi — upa-“ [dnie!]

Z kolei przemawiał imieniem Towarzy-stwa dziennikarzy polskich prezes p. Liberat Zajączkowski. Mowca przypomniał jak im ideałom służył wielki geniusz Mickiewi-cza, którego marzenie, iżby księgi jego do-szły pod wieśniacze strzechy już ziszczać się zaczyna; słowo jego coraz szersze zatacza kregi.

Dziennikarstwo narodowe, tym samym ideałom co Mickiewicz służy, ono też uczu-ciom, przekazany mu w dziedzictwie przez wielkiego poetę, zawdzięcza siłę i wytrwa-łość pióra i wierność obozowi narodowemu. A jeżeli który wiedziony obcą doktryną wy-rwie się na chwilę po za oboz — to, jak do-świadczenie uczy, po niejakiem błakaniu się wraca — bo duch Adama Mickiewicza spro-wadzi zawsze zbłąkanego napowrót na sta-nowisko i zmusi go do służenia tej tylko myśli, którą Adam kochał.

Były też chwile, w których Adam zry-wał się sam do pracy dziennikarskiej, co dowodem, że rozumiał potęgę dziennika-rstwa. Współdziałaniem swem w dziennika-rstwie nadał on pracy tej cześć wysoką i szlachetną, dał oraz zachętę talentom, by się tej pracy oddawali.

Toż dziś, kiedy naród polski święci setną rocznicę jego urodzin, łączy się z na-rodem całe dziennikarstwo polskie, by świad-czyć o wielkiej miłości i bezgranicznej wdzięczności narodu polskiego dla wielkiego wieszca.

Następnie reprezentant młodzieży pre-zes Czytelni akademickiej p. Jan Leszczyński złożył hołd Mickiewiczowi jako mocarzowi słowa, jakim żaden inny naród poszczycić się nie może, a piękne swe prze-mówienie zakończył zapewnieniem, że gdy Tyrteuszowi swemu wdzięczny naród wznosi i wznosić będzie pomniki z granitu i spiżu, to najtrwalszy pomnik wzniesł wieszca sam sobie w sercach młodzieży polskiej, która wykarmiona jego ideałami stać będzie na ich straży i skupiać się pod sztandarem ha-sel przez niego rzuconych.

P. Jakóbczyński w imieniu mło-dzieży rękodzielniczej przypomniał, że zanim księgi Adama dostały się pod strzechy wie-sniacze, musiały one wprawdzie przejść przez stan rękodzielniczy, który je podjął, skwa-plitwie przeczytał i całą duszą ukochał. Mło-dzież rękodzielnicza dziś już nie tylko kształci się w swoim zawodzie, ale poznaje cele i zna-chenie powaby życia, uczy się nie tylko jak pracować, ale jak żyć i myśleć. W prze-obrazieniu tem odegrał dużą rolę wpływ pism Mickiewicza. Mowca zachęcał towarzy-szy, aby nie oddawali nigdy sił sztandarowi na którym wymazano szlachetne uczucia mi-

łości Ojczyzny, a natomiast postawiono jako główny cel życia: dobrobyt materyalny, — a zakończył wezwaniem pielęgnowania hasel Mickiewicza.

Wreszcie zabrał głos jako przedstawi-ciel stronnictwa socjalno-demokrat. p. Hudec który z naciskiem zaznaczył, że socjalna-demokracja w objawach czci dla Mickiewi-cza nie stoi po za obrębem wszystkich warstw społeczeństwa ale owszem najżywiej z całym łączy się narodem, co przyjęto okla-skami.

Na zakończenie uroczystej chwili pre-zydent miasta dr. Małachowski odczy-tał nadesłane z Krakowa serdeczne pismo zamieszkałego tam Litwina p. Fr. Rheiny-Wolbeka, byłego rotmistrza gwardyi car-skiej, który przysłał zarazem list za-stawny na 2.000 koron, na kolumnę Mi-ckiewicza we Lwowie. List zastawny wrę-czył p. prezydent skarbnikowi komitetu po-mnikowego p. J. K. Zielińskiemu. Uroczy-ństwo zakończyła się odśpiewaniem przez po-łączone chóry lwowskich towarzystw spiewa-ckich — kantaty Stanisława Niewiadomskiego do słów Tetmajera.

Piękną kompozycję wykonał świetnie wielki chór męski z towarzyszeniem orkie-stry 80 p. p. a wykonaniem kierował sam twórca p. Niewiadomski, któremu za piękne dzieło należy się gorące uznanie i podzięko-wanie. Niemniej uznanie uczestników obcho-du zaskarbiła sobie orkiestra pułkowa i jej kapelmistrz p. Friedrich, który z niezwykłą gotowością i gorliwością przyczynił się do u-swieśnienia obchodu. Podnieść też z wdzięcz-nością należy, iż władze pułkowe poczyniły ułatwienia w sprawie orkiestry wojskowej.

Uroczystość zakończyła się przed godzi-ną 12 w południe. Wśród najpiękniejszej po-gody kilkunastotysięczny tłum rozszedł się powoli, przypatrując się odmarszowi młodzie-ży szkół średnich, która z wojskową spra-wnością sforsowała się w czwórki i pod do-wództwem swych setników i dziesiętników w porządku wzorowym pomaszerowała przez ulicę Karola Ludwika, na plac Bernardyński, zkład się oddziałami w różne strony rozszła.

Zebrania uroczyste.

Po południu przeniósł się obchód z miasta na przedmieścia i prawie bez żadnej przerwy rozpoczął się po rannej uroczysto-ści popołudniowej w szkołach ludowych: im. Elżbiety, Mickiewicza, Staszyca, św. Marci-na, Czackiego, św. Anny, w szkole sług, w Towarzystwie opieki nad terminatorami, w Towarzystwie katolickich robotników „Przy-jazni“ i wreszcie w Towarzystwie strzeleckim dla mieszkańców dzielnicy IV. Wszędzie na-der licznie zgromadzona publiczność wysłu-chała w podniosłym nastroju przemówień o-kolicznościowych, odczytów, pieśni i dekla-macyj, odwdzięczając się za nie gorącymi okłaskami.

Iluminacya miasta.

Nad wieczorem zajaśniały ulice Lwowa wspaniałą iluminacją, co tem bardziej zazna-czenia jest godnem, że w sprawie tej nie wydano do mieszkańców żadnej odezwy, a sami oni z własnego popędu, dzień jubile-uszowy uświetnili tak pięknym objawem swego hołdu czci i uwielbienia dla wieszca.

Najpiękniej oświetlony był gmach Banku hipotecznego, który prócz ugarniro-wania gżemsów i okien lampkami, ukrytymi w białych baniach, wystawił dwa transpa-renty z herbami Polski i Litwy i inne de-koracye. Bardzo efektownie wyglądało „Koło literackie“ z werandą oświetloną i udekoro-waną festonami.

W wielu domach wystawiono dekora-cye transparentowe: najczęstszym ich mo-tywem był biust Mickiewicza w otoczeniu zieleni i światła, lub też z portretem wieszca, z emblematami literackimi u spodu i cyta-tami z pism jego.

Wspaniale przedstawiały się: płonący iluminacją gmach Politechniki i oświetlony elektrycznie gmach Kasy oszczędności. Księ-garnia polska wystawiła transparent z por-tretem wieszca i podpisem: „Jam jest mil-ion“.... Księgarnia Altenberga zarzuciła po-piersie Mickiewicza stołem dzieł jego o roz-maitych wydaniach, co składało się na weale inalewniejszy obraz. Okna lokalu Tow. „Echo“ ubrane były lampionami, podobnie był oświetlony pałac ks. Ponińskich w Rynku.

W pasażu Hausmana w domu robotni-czym przybrano balkon w chorągwie i fe-stony, na postumencie zaś umieszczono rzeź-bione popiersie Adama. Cały dom był rze-szście oświetlony.

Mimo śladów niedawnej, nad wieczo-rem, ulew i padającego ustawicznie drobnego deszczu, tłumy publiczności przeciągały uli-cami i przypatrywały się iluminacyi, która zakończyła pamiętny dzień jubileuszowego obchodu.

W teatrze.

Przedstawienie, urządzone staraniem ko-mitetu jubileuszowego i dyrekcji teatru, miało ceehę niezwykłą. Nie tylko dla tego, że było „galowem“, że cała widownia, uro-czyście przybrana, była zapelniona, jak to mowa, po brzegi wyborową rzeczywistość publicznością — ale tę niezwykłość nadawał mu obraz sceniczny w 3 aktach Z. Sarne-ckiego, wykonanie dwóch wspaniałych kan-tat Galla i Niewiadomskiego przez połączone chóry lwowskich Towarzystw śpiewackich, przy wybornym akompaniamencie orkiestry wojskowej 80 p. p., wygłoszenie dwóch po-etycznych utworów pierwszorzędnej wartości; prologu, pełnego głębokiej treści i artysty-czną odznaczającego się formą, pióra Kazi-mierza Tetmajera, oraz epilogu Władysława Belzy, który z natchnioną prostotą przemo-wił do umysłów i serca słuchaczy, wywołując przed ich oczy najgłówniejsze postacie z poematów Mickiewicza. Zwłaszcza ustęp o Konradzie Wallenrodzie, odnawiający myśl wieszca, która bynajmniej nie zawiera apo-teozy zdrady, wywarł potężne wrażenie. — To krzywd tragiczny mściciel! — tak powie-dział poeta — który walczyć musiał niewol-ników bronią.

Niezmiernie kunsztowną, misterną a silną formą odznacza się prolog Tetmajera, przedstawiający działanie pieśni, „która z chaty do chaty płynie, z łąki w zboża, a tak gra w duszach, jak słońce, jak zorza...“ Co naród myślał, co kochał, w co wierzył i wszystką zdolność jego męskiej enoty: jeden Duch w sobie przez dziwną moc dzierzył — i ułaz z serca swego posąg złoty, a kiedy naród on sercem uderzy, ten posąg dźwięczy, jak zbroja rycerzy...

Nam — woła poeta — nam tylko ser-cem bić o ten dzwon złoty! Niech dzwoni... dzwoni... Pieśni nie nie zgłuszy!... — „Pieśń ujdzie cało!“ —

Obraz sceniczny Zygmunta Sarneckie-go p. t. „Adam i Maryla“ był niezmiernie rzyzykowaną próbą. Po raz pierwszy pojawił się na scenie Adam Mickiewicz. Jeżeli rzeźbiarz, chcący przedstawić postać Wie-szcza, nie dostraja się najczęstiej do tonu, nie odpowiada temu uczuciu w narodzie, wy-obrazającego sobie swego Króla-Ducha w aureoli świetlanej, której żadne najznako-mitsze duto nie odda, — to cóż mówić do-piero o scenicznym obrazie, który ma tę po-stać, otoczoną takim urokiem przedstawie — żywą. Jedni powiedzą: niepodobny; drudzy: to świętokradstwo!

Trzeba było tak wykwintnego pióra, trzeba było pisarza o tak subtelnym zmysle artystycznym jak Zygmunt Sarnecki, aby tę trudność przewalczyć.

Wziął on epokę (1818—1820) pierw-szej miłości „promionkowej“ Adama dla Ma-ryli, — przedstawił nam go w oddali, jakby w mgłach, — na dalszym planie — mówiącego po większej części swymi własnymi słowami, zastosowanymi do okoliczności. A towarzyszy mu najbliższy druh: Tomasz Zan. Akcja pełna kolorytu i życia odbywa się w Tuha-nowicach u Wereszczaków, — tu wprowa-dza nas autor w sferę szlachty możnej, wśród której snują się szaraczkowe postaci i wyborne typy kwestarza, rezydentów i re-zydentek. — Trzeba posiadać wielkie od-czucie tradycyi naszej i ducha epoki, aby obraz taki stworzyć. — Akt drugi, a raczej obraz drugi, to zbliżanie się katastrofy: to zabiegi, aby rozzerwać dwa serca Adama i Maryli, które najczystsza złączyły się miło-ścią. Wereszczakowie zrujnowani, wymagają ofiary od Maryli i ona się poświęca... Od-słona trzecia to dopełnienie ofiary: — po-żegnanie Adama z Marylą; bohaterstwo ró-wne z jednej i z drugiej strony, rozdarcie dwóch dusz bratnich, które odtąd wiecznie do siebie tęsknić będą...

Prócz drobnych a koniecznych w obec scenicznych warunków licencyj, nie ma tu ani jednego wypaczenia faktów, — jest szcze-ra prawda, szczere uczucie i niezrównany urok poezyi, wszystko zaś owiane atmosferą pogody i serdecznego ciepła. W drugim n. p. akcie przesłonna jest scena, gdy Grzegorz rybak opowiada legendę o „Liliach“, rosną-cych „wysoko jak pan leży głęboko“, — o-powiadanie, które na umysł Adama i kieru-nek jego poezyi miało wywrzeć wpływ sta-nowczy. „Jest to cudowny obraz!“ — mówił mi wczoraj bardzo szczerzy a zarazem bardzo surowy znawca sztuki, który nie tylko ją ro-zumie, ale całym sercem odczuwa.

Licznie zgromadzona publiczność wy-woływała ciągle autora i okłaskiwała gorąco ten utwór, napisany z artystycznym cienio-waniem, a gorącym sercem dla Adama.

Wszystkim artystom należy się szczere uznanie. Pan Chmieliński jako Adam, wziął może ton zanadto liryczny, lecz w charakte-racyi wierny (trochę za mało młodzień-czy) umiał od początku do końca zachować ton szlachetny. A to w tej roli rzecz głó-wna. Tomasz Zan w wykonaniu p. Wostro-wskiego był znówu za młody w stosunku do Adama, lecz zupełnie poprawny. Bez zarzu-tu był p. Hierowski jako Puttkamer, zupeł-

Madryt*), 14 maja.

Ponieważ Wpan wspomniał, iż interesują go wiadomości ztąd, więc też z przyjemnością pospieszam o tym dziwnym kraju kilka rysów przesłać. Najpierw o obrazie, który jest już więcej, niż w połowie wykończony. Aby ocenić należyte artyzm Murilla trzeba go widzieć tu w Hiszpanii — nie sposobem malowania tyle, co niezwykłym ujęciem przedmiotu, góruje po nad włoskimi malarzami. Muzeum „Del Prado“ samo już warte tego, aby tu przyjechać, zobaczyć kilkadziesiąt płócien Murilla, przepyszne, na cały świat sławne, Velasqueza: Las Lanzas, las Nilonderas (przadki), kilkadziesiąt portretów z czasów Filipa IV., las Meninas (panny dworskie), a jakie cudowne obrazy Ribeiry i innych malarzy z tej epoki, tego nie jestem w stanie opisać. — Muzeum ma przeszło 2000 dzieł różnych szkół i epok, a wszystko to bardzo małymi wyjątkami, pierwszorzędnej wartości. Obraz, który kopiuję jest wprost śliczny — staram się też jak najwierniej oddać go w kopii, mimo, że równocześnie czterech nas maluje kopię z tego obrazu. Nie mogłem uzyskać przywileju, abym sam jeden pracował nad obrazem, z tego powodu mam trudności, bo muszę stosować się do innych. Zyskuje na tem zaś sam obraz, bo kopistów zawodowych tu mało, (przy arcydziełach) Murilla i Velasqueza kopiują prawie wyłącznie bardzo dobrzy artyści. *Dignum et justum est* pracować w takim towarzystwie — a bez zarzekałości i przesady — moja kopia jest najlepszą nie tylko z obecnych ale w ogóle, jakie w ostatnich czasach zrobiono, w skutek czego, *pintor polacco*, a uniżony sługa pański, i jego kopia są przedmiotem dyskusji między malarzami, a sam autor zbiera komplementy panów, pań i panienek. Znam prawie wszystkich malarzy nietylko w Galeryi ale w Madrycie, gdy z którymi nie mogę się rozmówić, poprzestaję na podaniu ręki i uprzejmym uśmiechu.

Hiszpanie bardzo uprzejmi, tylko dla nieznającego ich języka mało wyrozumiali — łamię się, jak mogę, bo bardzo ich nie wiele umie trochę po francusku — bez hiszpańskiego języka, ruszyć się nie można — z cudzoziemców i obcej mowy się śmieją, również jak z łamanej hiszpańszczyzny. Uczę się więc języka na gwałt i już rozmawiam nawet przy stole hotelowym, gdzie jestem na pensji — śmieją się, ale ich cieszy, że rozmawiam. Ale trudno inaczej, boym chyba sam z sobą musiał mówić niekiedy.

Nie wiem czy w ostatnim liście wspomniałem jaka zaszła pomyłka a w skutek tego zmiana w rozmiarach obrazu. Z p. dyrektorem Hochbergerem obliczyliśmy rozmiary podług cyfr podanych na znaney Wpanu fotografii — otóż wydawca, jakkolwiek sumienny Niemiec, popełnił nieskrupulatność: rozmiary te odnosiły się do zupełnie innego obrazu Murilla, również tu się znajdującego. Obrachowanie nasze było więc złe, nieproporcjonalne, moje płótno oczywiście też złe, w skutek czego kazałem zrobić na gwałt inne a obraz w obec tego będzie większy, niż to przedtem uowiliśmy. Skończę za 2 tygodnie i wyszlę w pacy kolejną przez spedytora, sam zaś pojedę do Granady i Sewilli, gdzie dla siebie zrobię szkice i studia — kraj bowiem po za Madrytem przecudnej, wymarzonej piękności, ludziska lepsi, niż we Włoszech; życie codzienne dwa razy tańsze niż tam a tylko rzeczy extraordinaryne, rzeczy luksusu, jak pranie białyny etc., drogie, że dopłacić się się nie można. Fotografie z obrazów, przedmioty i materiały artystyczne tak drogie, że lepiej z Niemiec sprowadzać, załatuję nawet, że przedtem w farby i pędzle nie zaopatrzyłem się — bo jak wspomniałem — zrujnować się można. Malarze tutejsi malują ordynarnymi farbami, tak samo, jak każdy Hiszpan pali tytoń tak marny, że mi się trudno do niego przyzwyczaić. — A ile tych papierosów tutaj potrzeba — wszystkim i ciągle się je daje, a palą bez przestanku nawet przy zupie — że nadziwić się zwyczajowi temu nie mogę.

A dziwić się tu trzeba wciąż i wszystkim; — jestem na pensji w domu szczerze hiszpańskim — dziesięć arkuszy zapisałyby, gdybym chciał opisać co to jest „fouda“ gdzie przy stole politykują przy końcu obiadu aż szczyby dźwięczą. Obok elegantów i pań siedzą kastylijscy chłopcy w chustkach na

*) Artysta malarz p. Kaczor-Batowski, bawiący obecnie w Madrycie, w celu skopiowania obrazu Matki Boskiej Murilla, dla odnawiającego się kościoła PP. Klarysek we Lwowie, nadesłał pod adresem dr. Teofila Gerstmana, radnego miejskiego, list z Madrytu, zawierający ciekawe szczegóły tak o samej kopii obrazu, jak i w ogóle o życiu w Madrycie. Korzystając z udzielonego nam uprzejmie pisma p. Batowskiego, podajemy niektóre z niego wyjątki.

nie dobrym p. Feldman jako kwestarz, brat Anioł, a także p. Kwiatkiewicz jako Jankiel. Marylą była pani Bednarzewska i z bardzo trudnego zadania wywiązała się nadszperowanie dobrze; nie tylko wdziękiem odpowiadała typowi Maryli, lecz odpowiedziała nawet temu, czego od Maryli zażądał autor — zdobywała się na akcenta silne, pełne uczucia. Pani Cichocka jako marszałkowa Wereszczakowa była wyborna. Słowa szczerzego uznania należą się pannie Rybickiej, która objawszy w ostatniej chwili rolę rezolutnej Battyldy Horoszkiewiczowej, stwierdziła raz jeszcze swą artystyczną sumiennność i talent do ról charakterystycznych. Doskonałą, z dawnych tradycji wziętą czwórke młodziutkich wychowanków marszałkowej: Sabki, Agnieszki, Honorki i Polci, odwzorowały z życiem pp. Połęcka, Nałęczówna, Jastrzębiec i Janowska; publiczności podobała się zwłaszcza rola naiwno-sentymentalnej Polci, wykonana z finezją i werwą artystycznie cieniowaną. Nie zapominam wcale o p. Wysockim a zachowałem go na ostatnie miejsce, aby go odszczególnić najgorętszym uznaniem za wybornie, za całem przejściem się oddaną postacią rybaka Grzegorza. Opowiadanie jego o „Liliach“ wywarło głębokie wrażenie. Role chorążego Biergela, podstolca Podhajskiego i Michała Wereszczaki (pp. Jaworski, Kłiszewski, Nowacki) dostrajały się do zupełnie poprawnej całości. Wszystkim wogóle artystom należy się uznanie za grę staranną i pełną pietyzmu. A należy się to uznanie przede wszystkim p. Żelazowskiemu, który nie szczędził pracy, aby ten utwór w krótkim czasie przygotować i wystawić tak poprawnie. Należy się mu nadto podziękować za śliczne oddeklamowanie epilogu Wład. Bełzy, zarówno jak pani Stachowicz, która deklamowała prolog Tetmajera.

Niezwykłe to przedstawienie zakończył obraz z żywych osób układu p. Styki. Obraz był bardzo piękny; psuł tu nieco wrażenie nagi człowiek, stojący u popiersia Wieszeza z pochodnią. Wolałbym samą pochodnię, a nagosego zostawiłbym starożytnym — Grekom....

Staraniem zboru izraelskiego odbyło się w sobotę wieczorem w świątyni na Starym Rynku uroczyste nabożeństwo. Rozpoczął je chór dziatwy z domu sierot przy udziale kantora Halperna a pod kierunkiem dyrygenta Kaplana, poczem rabin dr. Caro, odśpiewał w języku polskim modły biblijne, a chór odśpiewał wspaniałe „Heleluja“ Rossiniego przy potężnych dźwiękach organów. Następnie rabin dr. Caro z kazalnicy przemówił do zgromadzonej rzeszy, zestawiając dzieje i postanowienie Polski równoległe z dziejami Izraela, poczem nakreślił stanowisko Adama Mickiewicza w rozwoju Polski i ludzkości jako analogiczne z wieszczami i prorokami Izraela.

Nabożeństwo skończyło się kantatą ośnowy Ignacego Nowickiego z muzyką ks. Fr. Walezyńskiego.

Na nabożeństwie obecny był prezydent miasta dr. Małachowski.

Podziękowanie.

Komitet urządzający obchód stułetniej rocznicy urodzin Mickiewicza poczuwa się do miłego obowiązku złożenia publicznego podziękowania tym wszystkim, którzy do uświetnienia obchodu się przyczynili.

Wszczegółności wyraża komitet podziękowanie wszystkim instytucjom publicznym, korporacyom, stowarzyszeniom, — członkom straży obywatelskiej, Sokołom, młodzieży akademickiej i rękodzielniczej, a głównie dzielnej młodzieży gimnazjalnej, która swem taktownym postępowaniem potrafiła wzorowy utrzymać porządek, dalej wszystkim poszczególnym osobistościom, które obecnością swą i współudziałem w pracach obchodu starania komitetu poprzeć raczyły, a wreszcie przedstawicielom klasy robotniczej. Szanownej publiczności i wszystkim mieszkańcom tego grodu, którzy stosując się wszędzie i ściśle do przepisanej porządku utrzymali godność stolicy kraju.

We Lwowie 22 maja 1898.

Antoni Matecki, Godzimir Małachowski, Michał Michalski, Adam Krechowicki, Antoni Dziędzielewicz.

* * *

Z Rohatyna donoszą nam: Nabożeństwo dziękczynne, zapowiedziane w programie uroczystości Mickiewiczowskiej w Rohatynie, odprawione zostanie w tutejszym kościele parafialnym dnia 31 maja b. r. o godzinie 10 rano. W czasie nabożeństwa wypowie kazanie stosowne znakomity kaznodzieja, ks. Theodorowicz, kanonik kapituły ormiańskiej ze Lwowa.

* * *

Pomnik Mickiewicza w Krakowie.

Bardzo szczęśliwie się złożyło, że równocześnie, kiedy Lwów rozpoczął szereg wiel-

kich uroczystości, poświęconych czei nieśmiertelnego wieszca Adama, nadesłano z Włoch do Krakowa nowy pomnik Mickiewicza, który ma stanąć na Rynku krakowskim. Korespondent nasz stamtąd donosi pod d. 22 b. m.:

(Jh) Wczoraj nadeszła tu, pod adresem firmy spedycyjnej Wawrzyńca Bujańskiego, nowo wykonana figura Mickiewicza, przeznaczona do pomnika na Rynku krakowskim. Dawna figura usunięta została onegdaj i złożoną na skład w jednej z szop miejskich. Nowa figura, którą znamy z wyczerpującego opisu *Gazety Lwowskiej*, dostawioną będzie jutro na Rynek i prawdopodobnie pokazaną gronu znawców i dziennikarzy przed ustawieniem na tronie pomnika. Spodziewamy się też przybycia JE. Marszałka krajowego hr. Badeniego, jako przewodniczącego komitetu budowy pomnika, dla wzięcia udziału w obejrzeniu posągu Mickiewicza.

Dziś komunikuje nam korespondent telefonicznie:

„JE. Marszałek krajowy hr. Badeni przybył tu dziś rano wyłącznie w sprawie wydania zarządzeń co do przewiezienia z dworca i ustawienia na tronie pomnika figury Mickiewicza, nadesłanej w sobotę z Rzymu. O godz. 11 rano P. Marszałek konferował z prezydentem miasta p. Friedleinem w sprawie odsłonięcia pomnika i w kilku innych sprawach miejskich.

Popołudniu o godz. 5 odbędzie się posiedzenie komitetu budowy pomnika, pod przewodnictwem P. Marszałka krajowego.

Nadeszła figura Mickiewicza waży 4050 kilogramów, i będzie o godz. 4 popoł. przewieziona na Rynek główny. Hr. Marszałek zarządził, ażeby przedtem nie odbyło się żadne zebranie komisji znawców; dopiero ustawiona na tronie pomnika, figura będzie odsłonięta dla publiczności. Uroczyste odsłonięcie odbędzie się dnia 28 czerwca.“

Delegacye.

Budapeszt, 21 maja.

(II. pełne posiedzenie Delegacji węgierskiej).

Wczoraj o godzinie 5 po południu zebrała się na plenarne posiedzenie Delegacja węgierska. Ze strony Rządu wspólnego przybyli P. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, p. Minister skarbu Kallay, p. Minister wojny Krieghammer, komendant marynarki baron Spauln, referenci fachowi; ze strony rządu węgierskiego prezydent ministrów baron Banffy, minister skarbu Lukacs i minister obrony krajowej baron Fejervary.

Po załatwieniu formalności wstępnych, przyjęto budżet Ministerstwa skarbu, na wniosek referenta del. Szerbsa, bez żadnej zmiany, również rezolucję komisji finansowej w sprawie odpisywania należności cłowych. Po uchwaleniu budżetu wspólnej najwyższej Izby obrachunkowej, stanął na porządku dziennym budżet Ministerstwa spraw zagranicznych. Referent del. Falk przedłożył sprawozdanie komisji, które roztrząsa na wstępie położenie polityczne i tak powiada: Co się tyczy trójprzymierza, to komisja dla spraw zagranicznych Delegacji węgierskiej już w zeszłorocznym swoim sprawozdaniu orzekła a do tego zapatrywania przyłącza się bezwarunkowo także i obecna komisja — że zawsze z wielką radością przyjmuje do wiadomości zapewnienie ze strony kompetentnej, iż trójprzymierze istnieje w całej pełni i w dawnej sile. A chociaż komisja nie widzi nic zgoła niepokojącego w tem, że tegoroczne Najwyższe Orędzie nie zawierało żadnej wzmianki o trójprzymierzu, to przecież ze szczerem zadowoleniem wita oświadczenie P. Ministra, wedle którego wyraźna wzmianka o trójprzymierzu w każdorazowej Najwyższej Mowie Tronowej jest z tego względu zbędna, iż przymierze to nie zostało zawarte na czas krótki, lecz jest dziełem stanowiącym podstawę dla naszej polityki. Dobre porozumienie z Rosyją przyniosło dotychczas ze pocieszające rezultaty, iż wojna grecko-turecka została nietylko zlokalizowaną, lecz że żadne z państw bałkańskich nie próbowało nawet uczynić kroku dla zrealizowania jakichkolwiek swoich egoistycznych celów i nieuprawnionych aspiracji. Z drugiej strony wskazywał P. Minister ze szczególniejszym naciskiem na tę okoliczność, że ściślejsze porozumienie z Rosyją nie może być tak tłumaczone, jakby przy jak największej zgodzie w głównej rzeczy miała być wykluczona wszelka różnica zdań i przekonań pomiędzy oboma temi mocarstwami w mniej ważnych i drobnych sprawach. Program P. Ministra spraw zagranicznych w kwestyi kretańskiej został we wszystkich ważniejszych jej punktach spełniony co do joty, a to co wymaga jeszcze zrealizowania nie jest tego rodzaju, aby potrzebna była na-

dal nasza siła zbrojna na Krecie. Prędzej czy później istniejące jeszcze różnice będą mogły być załatwione w drodze dyplomatycznych rokowań, w których wedle oświadczenia P. Ministra zamierza brać także udział nasza Monarchia, a które tem więcej rokuja nadziei pomyślnego ich załatwienia, iż ze strony Rosyji zapewniono kilkakrotnie, że pragnie ona pozostać w zawieszeniu kwestye, mianowicie kwestye nominacji generał-gubernatora Krety załatwić w porozumieniu z sułtanem.

Krótkie oświadczenie P. Ministra co do hiszpańsko-amerykańskiej wojny uważa komisja za zupełnie poprawne, a spodziewa się ona, że tego samego zdania będzie także Delegacya. Nowy urząd spraw zagranicznych uczynił zadość tym obowiązkom, które ciąży na Monarchii jako wielkiem mocarstwie, przyłączyła się ona bowiem do zabiegów innych mocarstw, mających na celu zapobieżenie zbrojnemu zatargowi. Skoro to nie powiodło się, Austro-Węgry, ubolewając jak najmocniej ze względów humanitarnych nad rozlewem krwi dwóch cywilizowanych narodów i żywiąc jak najgłębsze współczucie dla wielkodusznej regentki, zasiadającej obecnie na tronie hiszpańskim — widziały się zniewolone, powodując się interesami Monarchii, zająć w obec toczącej się wojny jak najściślejszą neutralność. Napędza też nas zadowoleniem, że zarówno w Najwyższym orędziu, jak i w *exposé* P. Ministra zapowiedziano jak najściślejsze przestrzeganie tej neutralności.

Bardzo ważną część wywodu P. Ministra stanowią kwestye ekonomiczno-polityczne i one to są poniekąd rozszerzeniem tych myśli, które rozwinął P. Minister w zeszłorocznej sesji delegacyjnej. Obecnie powiązał P. Minister te kwestye z powiększeniem morskiej siły zbrojnej naszej Monarchii. Komisja dla spraw zagranicznych nie czuje się powołaną do zajmowania się pytaniem, czy i o ile powiększenie siły morskiej tak jest pilnem i koniecznem, jak to przedstawił P. Minister, ani też chce rozstrząsać, czy siła podatkowa ludów mogłaby sprostać kosztom, wynikającym z takiego powiększenia. Natomiast komisja uważa się nietylko za uprawnioną, lecz poczytuje za obowiązek zwrócić ze stanowiska Węgier na to uwagę, że w takich tylko wypadkach Węgry będą gotowe do największych ofiar, gdy tego domagać się będą istotne ich interesy. Tymczasem w tych stronach, gdzie mogła zająć potrzeba wzmocnienia siły morskiej, handel węgierski tak jest mały, iż korzyści, mogące być osiągnięte z tego powiększenia, nie pozostawałyby w żadnym stosunku z wynikłymi ztąd kosztami.

Zresztą P. Minister rozwodził się nad całą tą rzeczą jedynie ze stanowiska teoretycznego i nie postawił dla praktycznego ukształtowania swoich myśli żadnego konkretnego wniosku i nie mógł też tego uczynić, albowiem określenie polityki handlowej i inicjatywa na tem polu nie wchodzi w zakres działania wspólnego Rządu i Delegacji, lecz należą do Rządu i parlamentu obu państw. A właśnie w obecnej chwili stosunki handlowo-polityczne obu Państw znajdują się w stanie zupełnie nieuregulowanym, co więcej, nie jest bynajmniej wykluczoną ewentualność, że Węgry będą zmuszone co do tych spraw zrobić przysługujący im na mocy ustawy użytek z prawa samodzielnego i niezawisłego rozporządzenia samym sobą.

Sprawozdawca dr. Falk tak kończy: komisja upatrując w całej działalności P. Ministra spraw zagran. konsekwencye świadome celu i energiczne kontynuowanie tej polityki, która znajdowała dotychczas zawsze zupełne uznanie ze strony Delegacji węgierskiej, stawia wniosek: Delegacya zechce uchwalić, że bezwarunkowo aprobuje prowadzoną przez P. Ministra spraw zagranicznych politykę, a to tak co do jej zasadniczych myśli, jak i praktycznego przeprowadzenia, wyraża P. Ministrowi za zarówno zręczne, jak pełne godności i uwieńczone pomyślnymi rezultatami kierownictwo naszych spraw zagranicznych najzupełniejsze uznanie i przyjmuje budżet na rok 1899 za podstawę dyskusji szczegółowej. (*Ogólne huczne oklaski*).

Delegacya uchwaliła jednogłośnie powyższy wniosek i po krótkiej dyskusji przyjmuje bez zmiany cały budżet urzędu spraw zagranicznych wraz z kilkoma rezolucjami.

Następne posiedzenie Delegacji węgierskiej odbędzie się w poniedziałek. Na porządku dziennym znajdują się: kredyt marynarski, zamknięcie rachunków za r. 1896 i kredyt okupacyjny.

Po posiedzeniu wszyscy Ministrowie i członkowie Delegacji składali p. Falkowi, który od lat 25 jest nieprzerwanie referentem budżetu spraw zagranicznych gorące życzenia z powodu nadania mu przez Najj. Pana krzyża komandorskiego orderu św. Szeze-pana.

głowie i płóciennych pantoflach na nogach, rozprawiają i dyskutują wszyscy naraz, o wojnie, o republice, o karlistach, o walkach byków, które tu teraz co parę dni na dochód i cele narodowe się odbywają. Trzeba widzieć taką „korrydę“ której przygląda się przeszło 20.000 widzów, i powrót powozami ulicą Alcála; tych złocistych toreadorów, pań w mantylach białych i czarnych i rozgorączkowanych amatorów cyrku! Cały świat rzymski starożytny staje tak żywo przed oczyma, iż zapomina się o tem, że się żyje w XIX. w. Szczególnie teraz gdy umysły wojną rozgorączkowane, gdy kilkadziesiąt tysięcy ludzi z prowincyi przybyło już od tygodnia na uroczyste święto św. Izydora, patrona Madrytu i Wniebowstąpienia — jaka korryda się zapowiada na ten dzień!

Upały straszne, — a klimat niepocieszy, suchy i wiatry niesłychane w skutek czego byłem od mego przyjazdu bardzo chory, kaszlałem całymi nocami — jednak wyleczyłem się słodem, którego mi Czech jeden dostarczył. „Los médicos“ tutejsi nie nie warci, w aptekach najprostszey rzeczy kupić nie można, bo nazwy chemiczne tutaj i składniki są inne niż w całej Europie.

Bywam w wielu domach arystokratycznych, w ambasadzie, u malarzy i dziwią się wciąż jak ów uczony Nawiragh i dwaj Anardracin Sienkiewicza. A nie Hiszpania po Włoszech nie traci, natura zaś mnie bardziej się podoba, również jak i ludzie. Łatwi, uczynni, gościnni do przesady, tylko na punkcie monety wrażliwi „Los celladores“ (woźni) w muzeum usłużni — w łapę patrzą a niby nie chcą brać, kiedy się im daje. Naród ogólnie wzięwszy leniwy, że braków więcej niż w Neapolu, ale mniej natrętni — biedactwo w ogóle bardzo potulne.

Checiałbym tu zostać możliwie jak najdłużej — a martwi mnie tylko, że franki szalenie spadły — pesety zaś w dwójnasób właśnie dziś poszły w górę. Jutro spodziewam się czeka — ciekaw jestem czy stracę czy zarobię, a w obec tego czy w „mesquicie“ w Kordobie będę bił czołem przed Alahem czy nie. Korzyści moralnych odnośłem ogromnie wiele. Galeria nowożytna wspaniała, muzeum starożytności (Armeria) najpiękniejsze jakie widziałem. Rzeźb prawie nie ma ale napatrzyłem się ich we Włoszech, więc mi nie żal — tu zachwyca mnie malarstwo, ludzie, charaktery, natura, i słońce — co za słońce! I jak się tu żyje mimo niektórych niedogodności, przyjemnie i wytwornie. — Może dlatego zbiegnie Hiszpanie, że tak dobrze i dużo jeść lubią... stroić się, bawić — Corrida, gitara i piękne kobiety tak piękne, że na ulicy co krok się staje — oto ideał każdego Hiszpana.

Rozpisałem się i rozwlokłem list, ale setnej części wrażeń jeszcze nie skrośliłem. Łączę wyrazy wysokiego poważania i t. d.

Barowski.

KRONIKA

Lwów, 23 maja.

Kalendarz Jubileuszowy.

23 Maja:

Rok 1889. Uroczyste odsłonięcie pomnika Grillparzera w c. k. Ogrodzie ludowym (Volksgarten) w Wiedniu. Jak wszędzie gdzie chodzi o myśl wzniosłą i piękną, tak i w tym wypadku przyczynił się racyl Najj. Pan szczerym datkiem do wzniesienia tego ślicznego pomnika, który wykonany wedle projektu bar. von Hasenauera, stanowi prawdziwą ozdobę stolicy, poświęconą czei wielkiego poety Austrii.

— **JE. P. Namiestnik** Leon hr. Piński, bawił w sobotę popołudniu przez kilka godzin w Przemyślu, gdzie miał audyencyę u Jego ces. i król. Wysokości Najd. Arcyksięcia Leopolda Ferdynanda, następnie zaś złożył wizytę obu księżtom Kościoła w Przemyślu, ks. biskupowi Łukaszowi Soleckiemu i ks. biskupowi Czechowiczowi, tudzież głównodowodzącemu korpusu generałowi broni JE. Galgotzy'emu, po czym wieczorem powrócił do Lwowa.

— **Stan JEm. ks. Kardynała Sembratowicza**, od soboty niezmienny. W skutek chwilowego pogorszenia się w nocy na niedziele, przyjął ks. Kardynał w niedzielę o godzinie 5 z rana św. Sakramenta z rąk ks. mitrata Turkiewicza, poczem wysłuchał Mszy św., odprowadzonej w swojej kaplicy, a w południe przez chwilę przebywał na balkonie pałacu metropolitalnego. Dzień dzisiejszy nie przyniósł żadnej zmiany.

— **JE. Marszałek krajowy** Stanisław hr. Badeni, wyjechał wczoraj w nocy do Krakowa.

— **Z Uniwersytetu.** P. Edward Ferber, rodem z Podgórza, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw, a pp. Grze-

gorz Maryan Karol Grzybowski, rodem ze Lwowa, Marcin Chwalibóg z Gołkowic i Bolesław Gerżabek z Maniowie, asystenci przy katedrze anatomii opisowej, stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

— **Z poczty.** Zwinięty czasowo c. k. urząd pocztowy w Koniechowie na dworcu kolejowym (pow. stryjskiego), wejdzie w życie z dniem 1 czerwca b. r. z tym samym zakresem działania.

— **II lista składek na pomnik Mickiewicza we Lwowie.** Z pierwszej listy 2571 zł.; dyrektor K. Gąsiorowski z Borysławia 15 zł., F. G. 50 ct., Hanka Wołowicz 15 ct., Zygmunt Hendel z Krakowa 1 zł., Jakub Schulim Friedländer z Liska 2 zł. 50 ct., ks. Zenon Lubomęski 10 zł., Koło literacko-artystyczne we Lwowie pierwsza rata 300 zł., Jan Leszczyński 1 zł., Iwan Tkaczyszyn 10 ct., Wasyl Skrzepil 10 ct., Wasyl Czynnko 15 ct., Fed Onyszko 15 ct., Kaśka Onyszko 15 ct., Kaśka Rychlicka 15 ct., Paraszka Proca 10 ct., Józef Miączyński z Jaśniszów 100 zł., dr. August Łoziński 5 zł., Józef Skwarczyński 5 zł., ks. A. Markowski z Łopatyna 2 zł., Andruch Cybulka 15 ct., Fed Zielony 10 ct., Hryńko Tkaczyszyn 10 ct., Tymko Huk 20 ct., Samuel Horowitz 300 zł.

Razem do dnia 21 maja 3314 zł. 45 ct. Składki przyjmuje skarbnik komitetu p. J. K. Zieliński, Lwów, Bank kredytowy.

— **Zarząd Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny** we Lwowie, na posiedzeniu dnia 15 b. m. zamianował inspektorami Zakładu pp.: Stanisława Ehrlicha i Władysława Oknińskiego, oprócz poprzednio już mianowanego p. Bronisława Jabłońskiego.

— **Kasyno miejskie we Lwowie**, urządza w razie pogody we czwartek 26 b. m. o godz. 5 popołudniu dla członków swoich i ich rodzin zebranie towarzyskie na Strzelnicy miejskiej. W miejscu dla członków Kasyna zarezerwowanem orkiestra wojskowa, gra w kregle i inne zabawy towarzyskie.

— **Spis lekarzy**, weterynarzy i akuszerów praktykujących we Lwowie z początkiem roku 1898, wyszedł nakładem gminy miasta Lwowa. Spis ten wykazuje, iż przebywa we Lwowie stale 219 lekarzy, 16 chirurgów, 19 weterynarzy, akuszerów zaś 331 takich, których adres jest znany, a 25 takich, których miejsca zamieszkania nie wysledzono.

— **Dla głodnych.** W Stowarzyszeniu „Jedność“ we Lwowie złożyli po dzień 22 b. m. na rzecz ubogich-głodnych: ks. Arcybiskup Morawski 100 zł., p. Chańcowa 25 zł., hr. Badeniowa Stanisławowa 25 zł., hr. Mierowa 25 zł., hr. Potocka Alfredowa 25 zł., p. Jełowicka Olga 25 zł., hr. Golejewska Ant. 15 zł., p. Domaszewska 15 zł., hr. Tarnowska 15 zł., hr. Stadnicka 15 zł., p. Paparowa 7 zł., profesor Thulie 3 zł., p. Wechslerowa 5 zł., p. Matejczyńska 5 zł., p. Hausnerowa 10 zł., p. Mikulowa 5 zł., p. Szemelowska 10 zł., p. Rońska 10 zł., p. Ochankowska M. 10 zł., p. Witowska 3 zł., ks. Gorazdowski 10 zł., p. Łomnicka 5 zł. i w imieniu Szkoły ludowej 10 zł., ks. Gnatowski 3 zł., ks. Bobrowicz 3 zł., p. Müller Edw. 10 zł., p. Łosiowa M. 3 zł., p. Jędrzejowiczowa 5 zł., p. T. W. 10 zł., p. Łukowska 1 zł., hr. Dziaduszycki Wł. 200 zł., ks. Sapieżyna Ad. 30 zł., kapituła obrz. 50 zł., pani Kippel 2 zł. 64 ct. Razem 695 zł. 64 ct.

— **Przeciw p. Felicyanowi Jackowskiemu**, b. adwokatowi krajowemu i towarzyszom jego, autorom skargi subsydiarnej, wniesionej w sprawie karnej Loewenherza — wniesli drowie Roński i Loewenstein do Prokuratorji państwa doniesienie o zbrodni oszczerstwa. Prokuratorja zarządziła natychmiast urzędowanie w tej sprawie.

— **Burza** z nawałnym deszczem, grzmotami i piorunami, przeciągnęła wczoraj o pół do 6 wieczorem ponad Lwowem, poczem deszcz chwilami ulewny trwał do późnego wieczora. Burza ta popsuła wiele projektowanych na wieczór wycieczek i zabaw, głównie zaś fatalnie dotknęła klub cyklistów, który urządził na torze powystawowym wyścigi. Po dwóch biegach deszcz ulewny zmusił zwolenników sportu do zaniechania wyścigów, a liczną publiczność do chronienia się na trybunach.

Podczas burzy uderzył wczoraj piorun w wóz kolei elektrycznej nr. 14, wskutek czego zaczął się palić przyrząd motorowy, wkrótce go jednak ugaszono. Równocześnie uderzył drugi piorun w rusztowanie budującego się nowego teatru na placu Gołuchowskiego — nie zrzucił jednak szkody.

Ulewa była tak wielka, że w niektórych ulicach potworzyły się formalne strumienie. Tak n. p. ulica Zyblikiewicza woda od parku Stryjskiego spływająca, przez 25 minut przedstawiała widok wcale sporej rzeczki.

Nareszcie skutkiem burzy wczorajszej przeszło 100 drutów telefonicznych zostało wczoraj przerwanych, skutkiem czego wczoraj nastąpiły liczne przerwy w komunikacji telefonicznej. Dziś jednak przerwy te w znacznej mierze usunięto.

† **Aleksander Brückner**, emer. c. k. radca skarbu, zmarł we Lwowie w d. 20 b. m. w nocy, po długich cierpieniach, w 70 roku życia. Zmarły był ojcem znakomitego uczonego,

profesora literatur słowiańskich na Uniwersytecie w Berlinie, dr. Aleksandra Brücknera, Franciszka ces. i król. kapitana oraz pana Gustawa Brücknera, sekretarza Namiestnictwa we Lwowie. Dotknęli ciężko rodzinie, towarzyszy serdeczne współczucie przyjaciół i znajomych. Zwłoki zagonę i otaczanego ogólnym szacunkiem człowieka, odprowadzono wczoraj popołudniu na wieczny spoczynek na cmentarz Łyczakowski. Spokój jego popiołom!

† **Władysław Madurowicz**, pedagog i kompozytor, zmarł w naszym mieście w 75 roku życia. Był to człowiek nader szlachetnego charakteru, wspierający każdą myśl dobrą i przedsięwzięcie piękne, pomagający z całym poświęceniem niezamożnej młodzieży, sądzący wszystkich z największym pobłażaniem, posiadał bowiem — jak słusznie o nim mawiano — prawdziwie gołębie serce. I nie też dziwnego, że postać taka cieszyć się musiała ogólną sympatią wśród liczego grona uczniów i znajomych, że śmierć jej wywołała żal powszechny.

U Madurowicza szło w parze zamiłowanie prawdziwie pięknej sztuki ze skromnością. Jako pedagog położył on nieposłuszenie zasługi, kształcąc w ciągu kilku lat dziesiątków całą rzeszę młodzieży, wszechpiając w wychowanków swoich kult dla sztuki we właściwym słowa znaczeniu. Jako kompozytor kilkudziesięciu utworów, szczególniejsko mazurów, będzie miał ś. p. Madurowicz w historii muzyki również chlubną kartę.

— **Nieostrożna jazda.** Julian Kisz, woźnica u Sonnego, zamieszkały na Bogdanówce, jadąc dnia 21 b. m. o godzinie 8 rano przedko i nieostrożnie ulicą „29 Listopada“, najechał na przejeżdżającego dorożkarza nr. 247 Daniela Witkowskiego i połamał cały bok dorożki, wyrządzając mu szkodę na 20 zł. Postępowanie karne wdrożono.

— **Brak dozoru.** Fryderyka Schnaper, żona fryzjera, pod l. 13 przy ul. Chorążczyzny na I piętrze, będąc zajętą w kuchni, pozostawiła swego 2-letniego syna Juliana w pokoju, którego okna były otwarte. Julian przysunął sobie krzesło do okna, a wylazszy na nie, stracił równowagę, upadł z wysokości I piętra na podwórze i odniósł liczne ciężkie obrażenia na głowie i na nogach. Po zaopatrzeniu nieszczerliwego dziecka przez stałą ratunkową, której lekarz orzekł, że życiu dziecka nie zagraża niebezpieczeństwo, pozostawiono je w domowej opiece.

— **Ślub** panny Salomei Kwiecińskiej z p. Janem Mańkowskim, sekretarzem magistratu w Żółkwi, odbędzie się w sobotę 28 b. m. o godzinie 10 rano w kościele Archikatedralnym we Lwowie.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: We Lwowie, Zygmunt Pleński, pomocnik handlowy, w 25 roku życia.

Jan Klimowicz, radny miasta Lwowa, ogrodnik, obywatel powszechnie znany i szanowany. Straciwszy przed rokiem ukochaną córkę, zapadł na zdrowiu i udał się do Abbazy. Zabawiwszy tam kilka tygodni, bez polepszenia wracał do kraju i śmierć zaskoczyła go w wagonie kolejowym w drodze z Rjeki do Zagrzebia. Zwłoki zatrzymano na jednej ze stacyi chorwackich, żądano znać rodzinie o wypadku. W sobotę udał się na miejsce syn, by sprowadzić zwłoki ojca do Lwowa. Przedwczesny zgon ś. p. Jana Klimowicza uczynił dotkliwą szeregę w dziedzinie ogrodnictwa polskiego. Zmarły służył w tym zawodzie prawdziwym mistrzostwem nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Komitety wystaw ogrodniczych w Niemczech powoływały go w charakterze rzeczoznawcy i sędziego. Ze szkoły jego wyszedł nieposledni zastęp doskonałych ogrodników, którzy zajmują dziś zaszczytne stanowiska w kraju.

— **Samobójstwo.** Stanisław Arłanowski, rodem ze Lwowa, malarz, lat 23 liczący, odebrał sobie życie dnia 13 b. m. wystrzałem z rewolweru w Stanisławowie, z powodu nieuleczalnej choroby.

Ozyasz Lind, 18-letni syn Mojżesza, właściciela dóbr Dąbrówka (pow. mielecki), zastrzelił się prawdopodobnie z powodu choroby nieuleczalnej.

— **Okradzenie cerkwi.** W nocy z 4 na 5 b. m. okradziono niemal równocześnie dwie cerkwie, a to w Zaliptu i w Potoku, w pow. rohatyńskim. Sprawcą, który ze skarbon zabrał 220 zł. 50 ct., jest Semko Sawka z Dolinian, kilkakrotnie już za kradzież karany. Został uwięziony.

— **Pod kołami pociągu** zginął pomiędzy Radymnem a Jarosławiem żołnierz 89 p. p. Mikołaj Kluza, który prawdopodobnie w zamiarze samobójczym umyślnie rzucił się na szyny.

— **Otrucie.** Apolonia Zacherle, 60-letnia wieśniaczka ze Starzysk (pow. jaworowski), otrutą się zażywszy większej ilości saletry, jako środka przeciw febrze.

— **Konkurs na plakat.** Fabryki farb malarskich i tuszów Günthera Wagnera w Hanowerze i Wiedniu, rozpisują konkurs na projekt plakatu artystycznego o nowo wprowadzonych do handlu farb akwarelowych (tak zw. *Pelikanfarben*). Nagrody są trzy: 1000 marek, 500 marek i 300 marek — termin ostateczny do 15 lipca 1898. Interesowani artyści mogą dowiedzieć się bliższych szczegółów w handlach przyborów rysunkowych lub też u firmy „Günther Wagner Künstlerfarben Fabrik“ w Wiedniu.

— **Rzetelny znalazca.** W Berlinie zgubił w tych dniach kasyer berlińskiego Unionklubu w drodze do banku 80 tysięcy marek w banknotach. Pieniądze te znalazł pewien uczciwy dorożkarz, który je też natychmiast złożył w biurze policyjnym. Uczciwy znalazca otrzymał za to 1000 marek nagrody.

— **Hr. Ludolf.** W Vecelli zmarł w 75 roku życia hr. Emanuel Ludolf, b. ambasador, tajny radca i właściciel wielkiej wstęgi Leopolda. Zmarły, ukończywszy szkołę orientálną, wstąpił do zawodu dyplomatycznego, w którym dzięki zdolnościom szybko awansował. W r. 1862 został konsulem generalnym w Warszawie; po kilku latach pobytu w stolicy Królestwa Polskiego, udał się do Rio-Janeiro jako poseł, następnie pełnił urząd ambasadora w Konstantynopolu, Madrycie, a nareszcie w Rzymie, gdzie pozostał do r. 1886, t. j. do chwili przejścia w stan zasłużonego spoczynku.

Kraków, 22 maja.

(j) Dzisiaj obchodził tu 70 rocznicę urodzin p. Albert Mendelsburg, prezes Izby handlowej, radca miejski, b. prezes zbioru izraelskiego, były deputowany do Rady państwa. Sumienną i rzetelną pracą dla miasta i społeczeństwa, potrafił zyskać sobie ogólny szacunek. Jubilatowi złożył życzenia imieniem Rady miasta p. prezydent Friedlein. Dalej przybyli z życzeniami: Izba handlowa, której imieniem złożył adres i przemawiał p. Henryk Schwarz; rada wyznaniowa izraelska, której imieniem przemówił p. prezydent dr. Leon Horowitz, zawiadamiając, że uczciła ona zasługi p. Mendelsburga wmurowaniem tablicy pamiątkowej w gmachu szpitala izraelskiego; deputacya urzędników magistratu krakowskiego i t. d.

Dzisiaj w południe otwartą tu została wystawa haftów Makowskich. W Makowie od dawnego już czasu istnieje specyalna gałąź przemysłu domowego, mianowicie wyrób haftów, dający ludności tego górskiego miasteczka pole zarobku. Chcąc podnieść ten przemysł, Wydział krajowy utworzył w Makowie szkołę haftu, na której czele stanęła doskonała nauczycielka p. Ewa Antonowicz. Z wprowadzeniem wszakże w życie szkoły, nasunęła się druga bardzo poważna kwestya, zapewnienia zbytu wyrobionego towaru. W tym celu panie Leona i Karolina Bierkowskie, znane artystki-malarki, utworzyły w Makowie spółkę pod nazwą „Pracowni zjednoczonych hafciarek“, której zadaniem praktyczne poparcie tej pięknej gałęzi rodzimego przemysłu za pomocą dostarczenia roboty uczniom, które w krajowej szkole hafciarskiej ukończyły naukę, jak również i zawodowym hafciarkom w Makowie, oraz za pomocą pozbywania ich robót po dobrej cenie. Celem pracowni jest też nadać miejscowemu haftowi swojską cechę i przestrzegać poprawności roboty w wykonywanych haftach. Zbyt wyrobów pracowni rozszerzono powoli, szczególnie w Zakopanem; poczuwszy się na siłach, Pracownia postanowiła wystąpić na szerszą arenę, dać się poznać całemu krajowi, szczególnie paniom i w tym celu urządziła wystawę w Czytelni dla kobiet w Krakowie.

Na otwarcie wystawy przybył p. delegat Laskowski, p. prezydent Friedlein, rektor Uniwersytetu ks. prof. dr. Knapinski, poseł Rotter, p. radca Trzaskowski, reprezentanci prasy i zarząd Czytelni kobiet, oraz bardzo liczne grono pań. Gości oprowadzały i wyjaśniały udzielało panie Leona i Karolina Bierkowskie, oraz kierowniczka Pracowni p. Marya Smolarska. Wystawa uzyskała ogólne uznanie i dowiodła, czego dokonać może w dziedzinie przemysłu artystycznego nasz lud, należycie pokierowany, a wyroby jego z powodu oryginalności i piękności znajdować mogą szeroki zbyt nawet po za granicami kraju.

Wystawa cieszy się wielkiem powodzeniem i potrwać ma 3 dni. Zwiedzające panie porobiły wiele zamówień.

Notatki literacko-artystyczne.

(n) **Koncert „Lutni“.** Dodawszy do „Frithjofa“ kilka wyjątków z innych dzieł Brueha, urządził „Lutnia“ w piątek wieczór ku uczczeniu 60-letniej rocznicy urodzin jego — obchód natury czysto śpiewackiej, gdyż jak wiadomo, kompozytor ten dostarczający dużo materiału do koncertów wokalnych i materyału tak pięknego, w pierwszym rzędzie na wdzięczność ze strony śpiewaków zasługuje. Nie chcąc powtarzać pochwał „Frithjofa“, złożonych już przy pierwszym tegorocznym jego odpiewaniu, zaznaczamy obecnie to przedewszystkiem, że wykonanie w sali koncertowej o wiele przewyższyło produkcję w teatrze. Tym razem chór śpiewał naprawdę świetnie, bo zespolenie całej jego masy z orkiestrą było bez porównania doskonalsze i pod względem rytmicznym i pod względem tonalnym. Soliści, także wystąpili w świetle korzystniejszym, zwłaszcza p. Chulawska, której głos brzmiał zwłaszcza w drugiej z pieśni solowych nader donośnie i dźwięcznie.

Utwory dodane, były niemniej jak „Frithjof“ interesujące: uvertura do „Loreley“, pierwszy ustęp z „Pieśni o dzwonie“, a na zakończenie orkiestralne kawałki z Achillesa ilustru-

jące igrzyska olimpijskie. W „Pieśni o dzwonię” chór mieszany wystąpił z całym bogactwem swego dźwięku, a jakkolwiek wskutek tego może brakowało tu trochę odcieni dynamicznych w kierunku pianu, to jednak na punkcie obfitości i piękności tonu nie dałoby się zarzucić. Pięknym koncertem dyrygował jak zwyczajnie zasłużony dyrygent „Lutni” p. St. Cetwiński.

Na konkurs dramatyczny, ogłoszony przez redakcję *Kuryera warszawskiego* przed dwoma laty, nadesłano 105 utworów, których ocenę obecnie ukończył sąd konkursowy. Sąd ten po rozpoznaniu wszystkich utworów, na konkurs nadesłanych, nie znalazł pośród nich tak wybitnego, żeby nie nastroczał uwag i zastrzeżeń, bądź z etycznego, bądź z estetycznego punktu widzenia. Jako względnie, przy zważeniu wad i zalet, najlepsze, sąd uznał utwory: „Familia”, „Frazesowicz”, „I co teraz?”, „W sieci” i „Wątpliwe szczęście”. W wykonaniu zatem warunków konkursu, przed wydaniem decyzji ostatecznej, zaleca je do wystawienia na scenie.

Repertoar teatru hr. Skarbka pod dyrekcją dr. Juliusza Bandrowskiego i Ludwika Hellera.

Dziś, w poniedziałek po raz drugi „Adam i Maryla”, sztuka w 3 aktach Zygmunta Sarnieckiego z muzyką Franciszka Słomkowskiego.

Jutro, we wtorek po raz trzeci „Adam i Maryla”.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 12-80 do 12-85, loco Olomuniec 11-95 do 12-05, loco Berno - Wiedeń 12— do 12-10, na listopad loco Aussig 12-75 do 12-80, cukier w kostkach primi 37-37 1/2 do 37-50, secunda 37-12 1/2 do 37-25. Spirytus kotyngentowany loco Wiedeń 21-30 dy 21-50. Nafta kaukaska transito Tryest 4— do 4-25, galicyjska przeźroczysta 16— do 16-25.

Targ zbożowy.

Lwów, 23go maja. Pszenica 13-20 do 13-60, żyto 10— do 10-25, owies 8-70 do 9-10, jęczmień 8-20 do 8-50, rzepak — do —, groch 9— do 10—, wyka 6-75 do 7—, nasienie lniańe — do —, nasienie konopne — do —, bób — do —, bobik 8— do 8-50, hreczka 9-25 do 10-25, konieczyna czerwona galicyjska 30— do 45—, biała — do —, tymotka 15— do 20—, anyż — do —, kukurudza stara 6-50 do 6-75, nowa — do —, chmiel stary — do —, nowy za 56 kilo — do —, spirytus paritas Tarnopol gotowy 18-25 do 18-50, na termin 16— do 16-50, waranty — do —.

OSTATNIA POCZTA

U Najj. Pana w Zamku królewskim w Budzie odbędą się we środę i czwartek obiady delegacyjne.

W przyszłą sobotę powróci Najj. Pan z Węgier do Wiednia.

Najj. Pani przybyła w sobotę dnia 21 b. m. o godzinie 3 popołudniu powozem z Kissingen do Brückenu.

P. Minister skarbu dr. Kaizl wyjechał z Wiednia do Pragi, gdzie umarła matka P. Ministra.

Według *Wiener Abendpost* sesja delegacyjna będzie zamkniętą prawdopodobnie w przyszły piątek.

Były oberpolicmajster Moskwy Włassowski, wydany ze służby z powodu katastrofy na polu Chodyńskim, został zrehabilitowany i przydzielony do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Dzienniki odesskie dowiadują się, że na pokładzie parowca niemieckiego „Scandia” odpłynęło do Azji wschodniej 66 oficerów i 1926 żołnierzy nowoutworzonego jedenaścigo i dwunastego wschodnio-syberyjskiego batalionu strzelców. Głównodowodzący odesskim okręgiem wojennym hr. Mussin-Puszkina i naczelniczy władz wojskowych żegnali uroczysto odpływające oddziały. — Równocześnie odpłynął parowiec „Władymir”, wiozący specjalnie dla Władystoku 30 oficerów, 487 rekrutów, 11 starszych żołnierzy, 65 marynarzy wojennych i 130 rezerwistów.

Kronsztadcki Wiestnik donosi, że w tych dniach odpływa do Portu Arthura 124 marynarzy wojennych, a do Władystoku

i dla floty Oceanu Spokojnego 42 marynarzy.

Z Paryża nadchodzi wiadomość, że w Creus umarł Paweł Schneider, deputowany i właściciel jednego z największych na świecie zakładów przemysłowych. Zmarły, który był synem b. ministra i prezydenta ciała prawodawczego za cesarstwa, należał do obozu bonapartystów. Położył on wielkie zasługi około podniesienia dobrobytu robotników w Creusot, owej największej fabryce maszyn we Francji.

Chińczycy podpisali układ z Anglią, mocą którego zostanie wybudowana za pieniądze angielskie kolej z Nankingu przez Szanghaj do Ringpo. Kolej ta będzie miała wielkie znaczenie dla interesów angielskich otworzy bowiem drogę do Jangsektiangi. *Times* podnosi doniosłość tej kolei.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Delegacje.

Budapeszt, 23 maja. (*Telef.*) Delegacja austriacka odbywa dziś plenarne posiedzenie.

Na wstępie p. Schücker interpelował P. Ministra wojny w sprawie prywatnego monopolu, jakiego zażywa Towarzystwo akcyjne „Nobel” dla wyrobu dynamitu.

Z porządku dziennego rozpoczęła się potem rozprawa nad budżetem Ministerstwa spraw zagranicznych.

Antisemita del. Bielohlawek ostro napada na Węgrów z powodu ich stanowiska, przeciwnego zamiarom Rządu w sprawie powiększenia marynarki.

Następny mówca del. Gomperz oświadcza, że z całym przekonaniem przyłącza się do jednomyślnego wotum zaufania, jakie komisya budżetowa wyraziła hr. Gołuchowskiemu, i prosi P. Ministra spraw zagranicznych, aby wcześniej rozpoczął przygotowania do zawarcia przyszłych traktatów handlowych. W dalszym ciągu p. Gomperz omawia położenie przemysłu austriackiego i twierdzi, że dla podniesienia go potrzeba nietylko inicjatywy prywatnej ale i współdziałania wielu innych czynników poważnych. Mowa spodziewa się dojścia do skutku sprawiedliwej ugody z Węgrami.

Z kolei (godzina 1 min. 30) zabiera głos del. Schücker.

Budapeszt, 23 maja. (*Telef.*) Del. Schücker wyraził żal, że Rząd nie nie przedsięwziął, ażeby usunąć ubolewania godną sytuację wewnętrzną, wywołaną skutkiem rozporządzeń językowych. Niemcy muszą się chwycić najostrożniejszych parlamentarnych środków. Niema żadnych widoków, ażeby ugoda z Węgrami przyszła do skutku, a mimo to Rząd przedłożył nam budżet wspólny, chociaż wiadomo żąd ma być ten budżet pokrzyty. Niemcy, którzy to Państwo założyli, są gotowi dostarczyć też Państwu środków, ażeby się stało wielkim i silnym, ale może się to stać tylko pod warunkiem, że Niemcy zachowają swoje tradycyjne stanowisko w Państwie. Mimo uznania, jakie Niemcy posłowie mają dla fachowej działalności każdego z Ministrów, Niemcy muszą budżet odrzucić. Godzina pół do 4 posiedzenie trwa dalej.

Buczacz, 23 maja. (*Tel. prywat.*) Przy dzisiejszym wyborze uzupełniającym posła do Rady państwa z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Buczacz-Czortków, w miejsce s. p. Kornela Horodyskiego, głosowało 452 wyborców; większość absolutna 227. Otrzymali: Maryan baron Błażowski 296, Julian Romańczuk 156 głosów; posłem wybrany przeto Maryan baron Błażowski.

W Buczaczu głosowało 246 wyborców; br. Błażowski otrzymał 155, Julian Romańczuk 91 głosów. W Czortkowie głosowało 206 wyborców; br. Błażowski otrzymał 141, Jul. Romańczuk 65 głosów.

Wiedeń, 23 maja. Tutejsza Izba lekarska uchwaliła jednogłośnie wręczyć Najj. Panu z okazji Jubileuszu rządów adres hołdowniczy.

Wiedeń, 23 maja. P. Minister hr. Gołuchowski wyjechał wczoraj do Budapesztu.

Wiedeń, 23 maja. (*Depesza prywat. telefonem.*) Jak donoszą z zamku Hörnstein stan Najd. Arcyksięcia Leopolda jest beznadziejny. Obawiano się katastrofy jeszcze ubiegłej nocy. Chory w agonii.

Wiedeń, 23 maja. (*Depesza prywatna telefonem.*) Rada kolejowa będzie zwołana na 10 czerwca.

Grac, 23 maja. (*Dep. prywat. telefonem.*) Krąży pogłoska, że wydane zostało rozporządzenie

Ministra spraw wewnętrznych, które postanawia, że policja, będąca dotychczas pod zarządem miejskim, przechodzi pod zarząd państwowy.

Insbruk, 23 maja. (*Dep. prywat. telefonem.*) Wybuchł tu strejk murarzy; około 2.000 strejkuje, ponieważ przedsiębiorcy nie chcą przyjąć ich obecnych warunków.

Lublana, 23 maja. Wczoraj odbyła się uroczysta intronizacja księcia biskupa Jeglicia w obecności prezydenta kraju, generałicy i władz. W przemówieniu swem zaznaczył biskup, że z równą troskliwością będzie się zajmował potrzebami duchowymi Niemców, jak i Słoweńców. Podczas bankietu wznosił książę biskup toast na cześć Najd. Pana i Papieża, które zebrani powtórzyli okrzykiem: *Hoch i Zivio!*

Gorycja, 23 maja. Wczoraj odbyła się uroczystość intronizacji księcia arcybiskupa Missi. Uczestniczyli w niej przedstawiciele wszystkich władz i korpus oficerski. Podczas obiadu arcybiskup wznosił toast na cześć Najd. Pana i Papieża, namiestnik odpowiedział. W toastach podnoszono szczególnie potrzebę współdziałania w sprawie publicznej władz kościelnych z władzami państwowymi i autonomicznymi.

Budapeszt, 23 maja. (*Telef.*) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu p. Komjathy wystąpił ze skargą, że jeden z posłów rozsyła pamflet na Ludwika Kossutha jako bezpłatny dodatek do swojego pisma.

Z kolei Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad organizacją Kółek rolniczych.

Warszawa, 23 maja. (*Telef.*) W obecności generała gubernatora Imerytyńskiego odbyło się dziś otwarcie wystawy obrazów polskich malarzy, którzy w przeszłym i bieżącym stuleciu zmarli. Ogółem wystawiono 535 obrazów. Szczególnie licznie zastąpieni P. Matejko Orłowski i Marszałkiewicz.

Belgrad, 23 maja. W kołach dobrze poinformowanych zaprzeczają stanowczo pogłosce o rychłym wyjeździe króla Aleksandra za granicę.

Ateny, 23 maja. W Tessalii po odejściu wojsk tureckich, rozłożonych, będzie 25 batalionów wojska greckiego. Zajmą się one przede wszystkim oczyszczeniem kraju z band rozbójniczych, które grasują szczególnie w okęgach Lamii i Trikali.

Paryż, 23 maja. Wczoraj odbyły się wybory ściślejsze do parlamentu. Tutaj przypadli: Goblet, którego zwyciężył republikanin Muzet i Gerault Richard, pobity przez socyalistę Bernarda.

W Lugdunie przepadł Flourens, wybrany Lanessan.

Do wczoraj godziny 9 1/2, wieczorem wiadomy był rezultat 45 wyborów ściślejszych. Wybrano 15 umiarkowanych republikanów, 12 radykałów, 17 socyalistów, 1 monarchistę. Umiarkowani republikanie stracili 3 miejsca, zyskali 5; radykali zyskali 4, stracili 3; socyalisci zyskali i stracili po 5.

Paryż, 23 maja. (*Telef.*) Dzienniki republikańskie i umiarkowane wyrażają przekonanie, że ostateczny wynik wyborów nie wywoła żadnych zmian w sytuacji parlamentarnej.

Radykalne i socyalistyczne pisma twierdzą, że wybory wypadły po ich myśli.

Monarchistyczne *Gaulois* i *Autorité* są zdania, że rząd znajdzie się w trudnym położeniu.

Paryż, 23 maja. (*Telef.*) Dzienniki oportunistyczne wyrażają radość z powodu klęski Gobleta, dotykającej również Brissona, który go tak silnie popierał.

Jako fakt charakterystyczny podnoszą, że socyalisci i radykali w Paryżu stracili, a na prowincyi uzyskali mandaty.

Minister kolonii Lebon i podsekretarz stanu Delveuth, którzy obaj padli przy wyborach, podadzą się prawdopodobnie do dymisyi.

Wersal, 23 maja. (*Telef.*) Dziś o godzinie 12 w południe rozpoczął się po raz wtóry proces Zoli. W wejścia do pałacu sprawiedliwości znajdowała się tylko mała liczba ciekawych. Przy rozprawie jest bardzo wielu dziennikarzy. Zola przybył do Wersalu bez szczególnego wypadku. Zarządzono odpowiednie środki ostrożności w celu utrzymania porządku. Sadzą, że proces obecny nie będzie trwał długo. obrońcy Zoli wnoszą natychmiast zażalenie nieważności przy tej rozprawie, która będzie prawdopodobnie zaraz w pierwszym dniu odroczoną.

Konstantynopol, 23 maja. (*Telef.*) Do pomieszkania francuskiego konsula Lago włamali się jacyś ludzie na rozkaz kajmaka. Ambasador francuski wniósł z tego powodu protest do Porty, która kazała uwięzić winnych. Rosyjanie szukają tu okrętów do wynajęcia, celem przetransportowania 60.000 ton szyn żelaznych do Port-Arthur.

Konstantynopol, 23 maja. W Kala baka (Tessalia) żołnierz grecki zamordował wczoraj żołnierza tureckiego.

Miejscowości Ladjawo, w pobliżu Trikali zamieszkałą przez muzułmanów, spaliły wojska greckie.

Dortmund, 23 maja. Straszny pożar wybuchł w szybie Zollern. Czerdziestu pięciu górników straconych bez nadziei ratunku. Pięć zwłok już wydobyto.

Dortmund, 23 maja. (*Telefonem.*) Do godz. 9 rano wydobyto 30 trupów.

Kolonia, 23 maja. (*Telef.*) O wybuchu gazów w miejscowości Zollern pod Dortmundem donoszą, że pożar spowodowany został nieostrożnem zapaleniem świecy. W chwili wybuchu znajdowało się w szybach 216 robotników, z tych 45 zginęło. Z ludzi zajętych przy robotach ratunkowych, musiano dwunastu odwieść do szpitala.

Londyn, 23 maja. (*Telef.*) Jak *Times* donosi z Pekinu, bank rosyjsko-chiński podpisał umowę w sprawie budowy kolei z Tsching-sing do Kajues. Dekret cesarski zezwolił już na budowę tej kolei.

Ambasadorowie francuski i belgijski prowadzą rokowania o dostarczenie pieniędzy na budowę głównej linii z Tsching-sing do Hankau. Kolej ta połączyłaby Pekin z Jan-se-kiangiem.

Londyn, 23 maja. (*Telef.*) Zwłoki Gładstona zostaną tu przewiezione w środę, a przez czwartek i piątek wystawione będą w Westminster Holl. Pogrzeb odbędzie się w Westminster w sobotę 28 b. m.

Wojna.

Londyn, 20 maja. (*Telefonem.*) Do *Times* donoszą z Nowego Jorku, że sytuacja w Ameryce zaciemnia się. Cześć prasy wywodzi skargi na bezczynność floty amerykańskiej, inne pisma obawiają się, że Mac Kinley przedwcześnie przystąpił do akcji. Powszechnem staje się przekonanie, że admirał Cervera ma plan jasno wytknięty, który fachowcy uważają za skuteczny i dla Ameryki niebezpieczny. Głośne są również skargi na brak okrętów.

Jak niektóre pisma donoszą, między Mac Kinleyem i departamentem wojny, wyłoniły się nader poważne różnice zdań.

Co się tyczy Kuby, to sądzą, że nadzieje Stanów Zjednoczonych otrzymania znacznych posiłków ze strony powstańców i dowódcy ich Gomeza, spełzły na niczem.

Londyn, 23 maja. (*Telef.*) Jak *Times* donosi z Key West, drut telegraficzny między Cienfuegos a Santiago de Cuba został naprawiony, tak, że bezpośrednie połączenie Hawanny z Europą jest znowu możliwe.

Madryt, 23 maja. Przybył tu witany nadzwyczaj sympatycznie komendant okrętu hiszpańskiego „Monserrat” i wręczył ministrowi wojny pismo generała Blanco.

Dwie kanonierki amerykańskie usiłowały wtargnąć do portu Laissabella, zostały jednak zmuszone do odwrotu.

Z Port-au-prince donoszą: Eskadra hiszpańska zaopatrzyla się w Curacao w węgiel i zapasy żywności.

Madryt, 23 maja. Ambasador Castillo nie obejmie teki spraw zagranicznych i powraca bezpośrednio na swoją posadę do Paryża.

Madryt, 23 maja. W kołach urzędowych zapewniają, iż rząd hiszpański postanowił w tym razie, gdyby sprawdziła się wiadomość o przecięciu przez Amerykanów drutu podmorskiego, prowadzącego do Kuby, wysłać na wybrzeża amerykańskie krążowniki posiłkowe z rozkazem poprzecinania wszystkich linii telegrafu podmorskiego, prowadzących do Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton, 23 maja. Departament marynarki oświadcza, że nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby pod Sanct Nikolas (Haiti) stoczono walkę, przyczem miano zatopić 12 okrętów hiszpańskich.

Nowy Jork, 23 maja. Wyprawa złożona z 400 kubańczyków wraz z wielkimi zapasami amunicyi wyruszyła z Tampa do Kuby.

Telegrafowany kurs wiedeński

Wiedeń, 23go maja 1898, godzina 2 minut 5. Alpejskie Towarzystwo górnicze 166-25, Węgierskie akcje kredytowe 392 —, Akcje anglo-austriackie 158-75, Akcje banku Union 298 —, Kredytowe ziemskie 467 —, Kredyty 358-87, Akcje kolei południowej 71-50, Losy tureckie 61-10, Akcje kolei państwowej 359-25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 295-50, 4-procentowa galic. obligacje propinacyjne z 1889 r. 98-40, Akcje tytoniowe 128-50, węgierskie obligacje indemnizacyjne 97-75, Akcje kolei Ebartal 262 —, Akcje banku dla krajów koronnych 229-25, 4-procentowa węgierska renta złota 120-90, Akcje banku związkowego 269-50, Rubel papierowy 1-28-50. Węgierska renta papierowa 99-20, Rimurania 252 —. Usposobienie spokojne.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krehowiecki.**

Nadesłane.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. maja 1898.

(Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są według zegara środkowo-europejskiego)

Pociąg		Do Lwowa przychodzą:		Pociąg		Ze Lwowa odchodzą:	
posp.	osob.			posp.	osob.		
5-10	3-04 3-30	Z Podwoleczysk, Kozowy, Grzymałowa na dworzec Podzamecze Z Podwoleczysk, Kozowy, Grzymałowa na dworzec główny Z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy), z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl, Sambora przez Przemyśl		4-10		Do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborez (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki	
		Z Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Wieliczki i Orłowa przez Tarnów od 15/6 do 15/6 włącznie) z Mezö-Laborez (Pesztu) Chyrowa przez Przemyśl		5-20		Do Jarosławia (Munkacs, Pesztu) Borysławia	
	6-45	Z Iekan (Gałacu, Jass), Suczawy, Kimpolungu, Radowice, Serethu, Berhomethu, Nowosielicy, Husiatyna, Kałusza		6-00		Do Podwoleczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego	
	7-30	Z Zimnej wody od 8 maja do 11 września włącznie		6-05		Do Iekan (Gałacu, Jass, Bukaresztu), Podwysokiego, Kozowy, Körösmezö, Husiatyna, Radowice, Kimpolungu, Suczawy	
	7-40	Z Janowa		6-15		Do Podwoleczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamecze	
	7-50	Z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamecze		8-35		Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów	
	7-55	Ze Sokala i Rawy ruskiej		8-50		Do Krakowa (Wiednia, Warszawy), Chyrowa, Stróża przez Tarnów	
	8-05	Z Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Chyrowa, Stryja		9-15		Do Skolego, Hrebenowa od 10/6 do 11/6 włącznie, Kałusza, Borysławia, Chyrowa	
	8-15	Z Tarnopola i Brodów na dworzec główny		9-25		Do Janowa	
	9-05	Z Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Wieliczki i Orłowa przez Tarnów od 15/6 do 15/6 włącznie) z Mezö-Laborez (Pesztu) Chyrowa przez Przemyśl		9-35		Do Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego	
	10-35	Z Iekan, Suczawy		9-53		Do Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamecze	
	10-45	Z Jarosławia, Lubaczowa		9-55		Do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa	
	1-01	Z Janowa		10-55		Do Iekan, Sopowa, Berhomethu, Radowice, Suczawy	
1-30		Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Nowego Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl		12-50		Do Janowa od 1/6 do 15/6 włącznie tylko w niedziele i święta	
	1-40	Ze Skolego i Stryja (z Hrebenowa tylko od 10/6 do 11/6 włącznie) Kałusza, Chyrowa				Do Podwoleczysk (Kijowa, Odessy), Brodów z dworca głównego	
1-50		Z Iekan (Bukaresztu, Gałacu, Jass), Suczawy, Radowice, Serethu, Körösmezö, Husiatyna, Kałusza		1-55		Do Podwoleczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzam.	
2-15		Z Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, na dworzec Podzamecze		2-08		Do Brzechowie tylko od 1/6 do 15/6 włącznie tylko w niedziele i święta	
2-30		Z Podwoleczysk (Kijowa, Odessy), Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów na dworzec główny		2-15		Do Iekan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmezö, Serethu (Jass, Bukaresztu)	
	5-00	Z Podwoleczysk (Kijowa Odessy), Grzymałowa Kozowy, Brodów, na dworzec Podzamecze		2-50		Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów	
	5-25	Z Podwoleczysk (Kijowa, Odessy), Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec główny		3-00		Do Stryja — Skolego tylko od 1/6 do 15/6 włącznie; do Borysławia, Chyrowa	
	5-40	Z Iekan, Suczawy, Radowice, Berhomethu, Serethu, Kozowy, Podwysokiego		3-11		Do Janowa	
	5-55	Ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa		3-16		Do Zimnej wody tylko od 1/6 do 15/6 włącznie	
	6-10	Z Krakowa (Wiednia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl		3-26		Do Brzechowie tylko od 1/6 do 15/6 włącznie	
	7-57	Z Janowa od 1/6 do 15/6 włącznie tylko w dni powszednie od 1/6 do 15/6 włącznie tylko w święta i niedziele		4-55		Do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl	
	8-12	Z Brzechowie tylko od 1/6 do 15/6 włącznie tylko w dni powszednie od 1/6 do 15/6 włącznie tylko w święta i niedziele		6-20		Do Janowa od 1/6 do 15/6 włącznie tylko w dni powszednie	
	8-31	Z Brzechowie tylko od 1/6 do 15/6 włącznie tylko w dni powszednie od 1/6 do 15/6 włącznie tylko w święta i niedziele		6-30		Do Iekan, Radowice, Kimpolungu, Suczawy	
8-45		Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), z Lubaczowa przez Jarosław, z Jasła, Krosna, Sanoka, M. Laboreza (Pesztu) przez Przemyśl; z Orłowa przez Tarnów od 1/6 do 15/6; z Jasła przez Rzeszów		6-40		Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy) Mezö-Laborez (Pesztu), Orłowa przez Tarnów od 15/6 do 15/6 włącznie	
	8-53	Z Janowa od 1/6 do 15/6 włącznie tylko w dni powszednie		6-55		Do Tarnopola z dworca głównego	
	9-10	Z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia Warszawy) Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła Rymanowa Krosna, Iwonice, Mezö-Laborez (Pesztu) przez Przemyśl		7-00		Do Ławocznego (Munkacs, Pesztu), Chyrowa, Kałusza	
	9-39	Z Podwoleczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamecze		7-10		Do Sokala i Rawy ruskiej	
	9-45	Z Iekan (Bukaresztu Jass, Gałacu), Suczawy, Kimpolungu, Radowice, Czudyna, Körösmezö, Husiatyna, Podwysokiego i Kozowy		7-15		Do Tarnopola z dworca Podzamecze	
	9-55	Z Podwoleczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec na dworzec główny		8-40		Do Janowa od 1/6 do 15/6 włącznie tylko w dni powszednie od 1/6 do 15/6 włącznie tylko w święta	
	10-30	Z Ławocznego (Pesztu), Chyrowa, Borysławia		10-05		Do Iekan (Jass, Gałacu), Husiatyna, Kałusza, Szeparowice, ku Nowosielicy, Berhomethu, Serethu, Radowice, Suczawy	
	12-15	Ze Skolego, Kałusza, Borysławia		10-40		Do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonice przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Chabówki, Orłowa przez Tarnów, Rozwadowa	

U W A G A: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie środkowo-europejskim 12 godz. 36 minut czasu lwowskiego.

Noens godziny od 6 wieczór do 5-59 rano objęte są tustem ramkami
Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formie kieszonkowej.

Władysław Baracz

b. dyrektor teatru hr. Skarbka
udziela lekcji śpiewu i deklamacyi, ul. Akademicka 25.

Własności Santalu znane są w Europie od roku 1450. Trudno jednak było w niego się zaopatrzyć, albowiem strzegło go pilnie i dystrylowali jedynie kapłani indyjscy, którzy ściągali chorych, kryjąc tajemnicę. Dziś dzięki małym kapsułkom SANTALU MIDY jest on wszędzie rozpowszechniony i oddaje niezliczone usługi młodości zamiast kopać, a zaś starcom w słabościach krzyżów jak również pęcherza. 78

Przyjeżdżali do Lwowa

dnia 23 maja 1898.

HOTEL GEORGE.

PP. St. hr. Tarnowski z Krakowa, August hr. Dzieduszycki z Brzozowa, Mieczys. hr. Borkowski z Mielnicy, br. Maryan Błażowski z Nowosiółek, Bronisław Rozwadowski z Turówki.

HOTEL IMPERIAL.

PP. hr. Lasocki M. z Weisskirchen, A. Remanda z Paryża, J. Bietkowski i J. Tausche z Prażi, E. Mieczyski z Tuczemy, S. Bogdanowicz z Pyżkowie, J. Katay Tryjesty.

HOTEL EUROPEJSKI.

PP. K. Zagorzeński z Jarrsławia, R. Ujejski z Pawłowa, A. Strzelecki z Kukierowa, M. Niementowska ze Zearaży, S. Smoliński z Nowego Sącza, A. Bednarowski z Nowego Sącza, J. Pes z Żółtki.

Wystawy i Muzea.

Nieustająca Wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, przy placu św. Ducha 1. 10, pierwsze piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 przed południem do godziny 5 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct. w dni powszednie 30 ct. — Dla członków wstęp wolny.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek, w inne dni 10 ct. — Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

Cennik

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, d. 23 maja 1898.

I. Akcje za sztukę.

	placą	żądają
zł. et.	zł. et.	zł. et.
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. mk.	216.50	213.50
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. w srebr.	294	298
Banku hip. gal. po 200 zł. w. a. kred. gal. po 200 zł. w. a.	390	400
Garbar. w Rzeszowie po 200 zł. w. a.	200	210
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor. w. a.	260	—

II. Listy zastawne za 100 zł.

	placą	żądają
zł. et.	zł. et.	zł. et.
Banku h. g. 5% w. wyl. z 10% pr.	110 50	111. 20
" " 4 1/2% w. wyl. z 10% pr.	100 40	101 10
" " 4% w. wyl. z 10% pr.	96 50	97 20
" kraj. 4 1/2% w. a. los. w 51 l. a.	101 —	101 70
" " 4% w. a. los. w 51 l. a.	98 —	98 70
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisja)	97 80	98 50
Tow. kred. galic. ziemsk. 10% los w 41 1/2 lat	97 80	98 50
4% los w 56 lat	96 60	97 30

III. Obligacje za 100 zł.

	placą	żądają
zł. et.	zł. et.	zł. et.
Gal. funduszu propinac. 4% w. a.	98 40	99 10
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102 75	—
Komunalne Banku kr. 5% (2. em.)	102 50	—
" " 4 1/2% (3. em.)	100 40	—
Kolej. lokalne dtto 4% po 200 kor.	97 50	—
Pożyczki kraj. 6% w. a. z roku 1873	104 —	—
" " 4% w. a. z roku 1891	—	—
" " 4% po 200 koron z roku 1893	98 —	—
Pożycz. m. Lwowa 4% po 200 kor.	96 30	97 —

IV. Losy.

	placą	żądają
zł. et.	zł. et.	zł. et.
Miasta Krakowa	26 50	28 50
" Stanisławowa	49 —	—

V. Monety.

	placą	żądają
zł. et.	zł. et.	zł. et.
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleon d'or	9 53	9 63
Pół imperia	9 50	9 60
Rubel rosyjski srebrny	1 20	1 25
" " papierowy	127 70	128 70
100 marek niemieckich	58 75	59 15

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 21 maja 1898.

	placą	żądają
zł. et.	zł. et.	zł. et.
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.	101 95	102 15
" " listopad	101 5	102 15
lutego-sierpnia	101 5	102 15
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	101 80	102 —
kwiecień-październik	101 80	102 —

	placą	żądają
zł. et.	zł. et.	zł. et.
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4 pr.	163.50	164.50
" " 1860 po 500 zł. wa. 5 pr.	143 —	143.50
" " 1860 po 100 zł. 5 pr.	160.50	161.25
" " 1864 po 100 zł.	198 —	199 —
" " 1864 po 50 zł.	198 —	199 —
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	149.25	150.25

B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).

	placą	żądają
zł. et.	zł. et.	zł. et.
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	121.15	121.35
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kr. 4 pr.	101.75	101.95

C. Obligacje kolejowe.

	placą	żądają
zł. et.	zł. et.	zł. et.
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99.75	100.75
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	—	—
" " za 200 zł. mk. 5 1/4 pr. (ostempl. akcje)	120.50	121.50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5 pr.	128.25	129.25
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	99.35	100.35
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5 pr.	211.65	212.65

D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).

	placą	żądają
zł. et.	zł. et.	zł. et.
Kolej Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	113.50	114.50
" " w złocie za 200 zł. 5 pr.	133 —	—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99.50	100.50
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 200 kor. 4 pr.	121.75	—
Kol. bukowin. lokaln. za 200 kor. 4 pr.	99.25	100.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	99.50	100.50
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	99.80	100.80
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 200 marek 4 pr.	120.25	120.70

E. Obligacje indemnizacyjne.

	placą	żądają
zł. et.	zł. et.	zł. et.
Kroacy i Slawonii za 100 zł. 4 pr.	97.75	98.75
Węgier za 100 zł. 4 pr.	97.25	98.25

F. Inne publiczne pożyczki.

	placą	żądają
zł. et.	zł. et.	zł. et.
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	129.50	130.50
Pożycz. reg. Dunaju z r. 1873 los. 5 pr.	109.50	110.50
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 kor. 4 pr.	98.40	99.40
Bukowin. obl. propinac. los. za 100 zł. 5 pr.	102.75	103.50

	placą	żądają
zł. et.	zł. et.	zł. et.
Gal. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—	—
" " " " 1891 " 4 pr.	—	—
" " " " 1893 " 200 kor. 4 pr.	97.75	98.75
" obl. prop. z r. 1889 za 100 zł. 4 pr.	98.40	99.40
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	96 —	96.60
Renta włoska za 100 kor. 4 pr.	—	—
Pożycz. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	35.40	36.40
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	60.65	61.15

G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Anglo Austr. banku los. w 30 l. 4½ pr.	—	—
Austr. zakł. kr. ziem. los. w 50 l. 4 pr.	98.70	99.60
" " " obl. prem. z r. 1880 3 pr.	119.50	120.50
" " " " 1889 3 pr.	117.50	118.25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 4 pr.	105 —	105.25
" " " " los. 4 pr.	96.60	97 —
Gal. akc. ban. hip. 10 pr. prem. los. 5 pr.	110.50	111.40
" " " " los. 50 lat 4½ pr.	100.40	101.40
" " " " 60 lat za 200 koron 4 pr.	96.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	96.75	97.75
" " " " 4 pr. los. 41 lat	98 —	—
" " " " 4 pr. stare	97.75	98.35
" " " " 4 pr. za 200 kor.	96.40	96.80

Licytacje.

L. 13961 (3217 3-3)
Dnia 13 czerwca i dnia 13 lipca 1898
zawsze o godz. 10 rano odbędzie się w tut.
sądzie przymusowa publiczna sprzedaż 2/15
części realności w Dobromilu położonej wyk.
hip. 71 ks. gr. tejże gminy objętej dłużników
Nathana i Aschera Bombachów własnej na
zaspokojenie wierzytelności Dawida Zuckera
w kwocie 400 zł. aw. z pn.

Cena wywołania 579 zł. 66 ct. aw.
Dalsze warunki licytacyjne, wyciąg hi-
potekczny i protokół oszacowania można w ts.
registraturze przejrzeć.

Kuratorem wierzyteli pan adwokat dr.
Tygerman

C. k. Sąd powiatowy.
Dobromil, 31 grudnia 1897.

L. 20291 (3256 3-3)
OBWIESZCZENIE.

W celu oddania w przedsiębiorstwo do-
stawy szutru na gościńce państwowe w Wa-
dowickim okręgu budowniczym w roku 1899
odbędzie się dnia 22 czerwca 1898 w ek. Sta-
rostwie w Wadowicach licytacja ofertowa.

Koszta fiskalne szutru w r. 1899 dosta-
wić się mającego wynoszą 6845 zł. 75 ct

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być
mogą w godzinach urzędowych w wymienio-
nem c. k. Starostwie, gdzie także w wyz. o-
znaczonym dniu najpóźniej do godz. 12 w po-
łudnie wnoszone być mają oferty sporządzone
na blankietach urzędowych, których Starostwo
bezpłatnie udzieli a zaopatrzone marką stem-
powa na 50 ct. i we wadyum wynoszące 5%
kwoty fiskalnej, z wyrażeniem cen jednost-
kowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie, na własci-
wym miejscu podać nazwę kamieniołomu lub
szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostkową
bez żadnych dopisków, wreszcie pokazać datę
i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mają na każdy
kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeliby
zaś oferta obejmowała kilka kamieniołomów
lub szutrowisk, wtedy podać w niej należy
ceny dla każdego kamieniołomu lub szutro-
wiska osobno, albowiem zatwierdzenie ofert
nastąpi bezwarunkowo według poszczególny-
ch kamieniołomów lub szutrowisk.

Oferty nie sporządzone na blankietach
urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek do-
piski, zostaną oferentowi zaraz przez komisję
przeprowadzającą licytację zwrócone, zaś po
terminie licytacji nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa
Lwów, dnia 18 maja 1898.

L. VI 131/84 3 (3239 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Ciekowicach
zawiadamia, iż celem zaspokojenia wierzytel-
ności Michała Zielińskiego w kwocie 400 zł.
98 ct. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie
licytacja realności wyk. 30, 57 i 85 ks. gr.
gm. Sędziszowa objętej dłużnika Michała Jó-
zefa i Jana Lisików własnych w dwóch ter-
minach mianowicie w dniu 20 czerwca i 25
lipca 1898 każdym razem o godz. 10 przed
południem.

Cenę wywołania stanowi wartość sza-
cunkowa realności lwh. 30 i 85 l. 1295 zł.
realności lwh. 57, 1705 zł.

Wadyum wynosi 130 zł. i 170 zł.

Resztę warunków sprzedaży akt oszaco-
wania i wyciąg hipoteczny przejrzeć można
ts. registraturze.

Dla wierzyteli z nazwiskami i miejsca po-
bytu niewiadomych oraz dla tych którzyby
uzyskali prawa zastawu na pomienionej real-
ności po dniu 5 maja 1898 ustanawia się ku-
ratorem pana Władysława Bahra w Ciekow-
icach.

C. k. Sąd powiatowy Oddział II.
Ciekowice, 6 maja 1898.

L. 8397 (3273 3-3)

Celem zaspokojenia Zakładu kredytowe-
go właścicińskiego w likwidacji 25 rat po 6
z pn. odbędzie się w ek. sądzie powiatowym
w Ustrzykach egzekucyjna sprzedaż realności
wyk. hip. 1. 19 ks. gr. gm. kat. Dzwiniacz
dolny objętej dłużników Michała Hoszowskie-
go, Maryi Hoszowskiej zam. Kurbabicz, Kata-
riny Hoszowskiej, małol. Nastki Hoszowskiej
zam. Kurbabicz własnej d. 7 czerwca 1898
za lub poniżej ceny wywołania a dnia 12 li-
pca 1898 nawet poniżej takowej zawsze o
godz. 10 rano.

Cena wywołania 225 zł.
Wadyum 22 zł. 50 ct.

Warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny
i akt oszacowania przejrzeć można w tus. re-
gistraturze.

O tem uwiadamia się nieznanych z ży-
cia i miejsca pobytu wierzyteli i wszystkich
którzyby po dniu 18 sierpnia 1897 jako d.
wydania wyciągu hipotecznego prawa rzecz-
owe na powyższej realności nabyli lub którym-
by uchwala licytacyjna lub późniejsza z ja-

kiegokolwiek bądź powodu doręczoną nie zo-
stała niniejszym edyktem, tudzież do rąk usta-
nowionego dla nich kuratora adw. dr. Zy-
gmunta Mysków w Ustrzykach.

C. k. Sąd powiatowy.
Ustrzyki, 31 grudnia 1897.

L. 15930 (3310 1-3)

C. k. Sąd powiatowy w Brodach w ce-
lu wydobycia wywalczonej przez Emmę Gold-
berg wierzytelności w kwocie 1000 zł. w. a.
z pn. dozwolił publicznej przymusowej licyta-
cji 2/6 części realności wyk. hip. 1. 682 gm.
kat. Brody Złoty Riw Krystianpoller własnej.

Licytacja odbędzie się d. 1 czerwca i
1 lipca 1898 każdym razem o godz. 10 przed
południem w biurze Nr. II.

Cena wywołania 872 zł. 83 ct.
Wadyum 87 zł. 39 ct. aw.

Na pierwszym terminie realność ta tyl-
ko wyżej ceny szacunkowej lub za tężę, na
drugim zaś nawet poniżej ceny szacunkowej
sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych można
przejrzeć w ts. registraturze.

Kuratorem nieznanych wierzyteli adw.
dr. Gross z Brodów.

C. k. Sąd powiatowy.
Brody, 15 grudnia 1897.

L. 11237 (3309 1-3)

C. k. Sąd powiatowy w Brodach w ce-
lu wydobycia wywalczonej przez Mojżesza
Papernika wierzytelności w kwocie 10 zł. 98
ct. wa. z pn. dozwolił publicznej przymuso-
wej licytacji realności lwh. 439 gm. kat.
Smólna Filipa i Anny Białowiczów własnej.

Licytacja odbędzie się d. 7 czerwca
i 5 lipca 1898 każdym razem o godz. 10
przed południem w B. Nr. II.

Cena wywołania 795 zł.
Wadyum 29 zł. 5 ct.

Na pierwszym terminie realność ta tyl-
ko wyżej ceny szacunkowej lub za tężę, na
drugim zaś nawet poniżej ceny szacunkowej
sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych można
przejrzeć w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzyteli dr.
Byk w Brodach.

C. k. Sąd powiatowy.
Brody, 30 listopada 1897.

L. 12352 (3265 1-3)

C. k. sąd powiatowy w Haliczu podaje
do publicznej wiadomości, że w tymże sądzie
odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż
2/5 części realności w Haliczu położonej we-
dle wyk. hip. 517 tejże gm. dłużników Mi-
kołaja i Onufrego Zaklińskich i realności wh.
116 ks. gr. gm. Chorostków Piotra Maciej-
owskiego własnej, na zaspokojenie pretensyi
Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu
w Haliczu w kwocie 125 zł. aw. zpn. dnia 14
czerwca i 14 lipca 1898 każdym razem o
godz. 10 rano, a to na pierwszym terminie
tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na dru-
gim zaś i poniżej takowej.

Wadyum wynosi 6 i 9 zł. 50 ct

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg
tabularny i akt oszacowania można przejrzeć
w tut. registraturze.

Wreszcie ustanawia sąd dla wierzyteli
którymby uchwala licytacyjna przed terminem
doręczoną być nie mogła, lub którzyby po
wydaniu wyciągów tabularnych t. j. po dniu
31 października 1897 i 30 listopada 1897 do
tabuli weszli, kuratorem p. Michała Sawickie-
go i tychże wierzyteli o rozpisaniu niniejszej
licytacji i o ustanowieniu dla nich kuratora
niniejszem zawiadamia.

Halicz, 25 grudnia 1897.

L. 6854 (3267 1-3)

C. k. Sąd powiatowy w Kozowie podaje
do wiadomości, że w celu zaspokojenia
wierzytelności Zakładu kredytowego włościań-
skiego we Lwowie pto 12 rat po 9 zł. i je-
dnej raty 9 zł. 9 ct. z pn. odbędzie się w
zabudowaniu tegoż sądu w sali Nr. 2 w d.
17 czerwca i 18 lipca o godz. 10 rano, pu-
bliczna przymusowa sprzedaż realności lwh.
655 gm. kat. Ceniów własność Andrucha
Samofała stanowiącej.

Cenę wywołania wynosi kwota 135 zł.
Wadyum ustanowiono na kwotę 13 zł.
50 ct. aw.

Resztę warunków licytacyjnych wolno
przejrzeć w sądzie tutejszym.

Kuratorem niewiadomych wierzyteli hi-
potekcznych ustanowiono c. k. notaryusza P.
Lewickiego w Kozowie.

Kozowa, 31 grudnia 1897.

L. 31131 (3340 1-3)

OBWIESZCZENIE.

W celu oddania w przedsiębiorstwo do-
stawy szutru na gościńce państwowe w Strykim
okręgu budowniczym w latach 1899 1900 i
1901 odbędzie się d. 14 czerwca 1898 w ek.
Starostwie w Stryju licytacja ofertowa.

Koszta fiskalne szutru w r. 1899 dosta-
wić się mającego w ilości 8820 m³ wynoszą

16448 zł. 10 ct. aw.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane
być mogą w godzinach urzędowych w wy-
mienionem c. k. Starostwie, gdzie także w
wyz. oznaczonym dniu najpóźniej do godz. 12
w południe wnoszone być mają oferty, sporzą-
dzone na blankietach urzędowych, których
Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone
marką stempową na 50 ct., i we wadyum
wynoszące 5% kwoty fiskalnej z wyrażeniem
opustu z cen jednostkowych nie tylko cyfra-
mi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie, na własci-
wym miejscu, podać nazwę kamieniołomu
lub szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostko-
wą bez żadnych dopisków, wreszcie po-
łożyć datę i podpisać ofertę imieniem i na-
zwiskiem.

Oferty wnoszone być mają na każdy ka-
mieniolom lub szutrowisko osobno, jeżeliby zaś
oferta obejmowała kilka kamieniołomów lub
szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny
jednostkowe dla każdego kamieniołomu lub
szutrowiska osobno, albowiem zatwierdzenie
ofert nastąpi bezwarunkowo według poszcze-
gólnych kamieniołomów lub szutrowisk.

Oferty nie sporządzone na blankietach
urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek
dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komi-
sję przeprowadzającą licytację, zwrócone, zaś
po terminie licytacji nie będą oferty przy-
jmowane.

Z c. k. Namiestnictwa
Lwów, 21 maja 1898.

Konkursa.

L. 1224 (3257 3-3)

KONKURS

Celem obsadzenia posady sekretarza
Tarnobrzaskiej Rady powiatowej roz-
pisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni
wykazać, że posiadają studia prawnicze,
praktykę administracyjną, tudzież że nie
przekroczyli 40 roku życia.

Do posady powyższej przywiązana
jest płaca roczna w kwocie 1000 zł.,
wolne pomieszkanie w budynku Rady
powiatowej lub 250 zł. na mieszkanie.

Posada ta nadana będzie na rok
provisorzycznie. Po roku nienagannej
służby nastąpi stabilizacja.

Udokumentowane podania należy
wnosić do Wydziału powiatowego w
Tarnobrzegu do dnia 15 czerwca 1898 r.

Z Wydziału Rady powiatowej
Tarnobrzeg. 17 maja 1898.

L. 5307 (3227 3-3)

KONKURS.

Przy sądach powiatowych:

a) w Kolbuszowej,

b) w Jaworznie opróżniona została po-
sada woźnego z płacą roczną 250 zł., doda-
tkiem aktywnym 25%, umundurowaniem
i prawem postąpienia na wyższy stopień
płacy, zaś

c) przy sądzie obwodowym w Nowym
Sączu opróżniona została posada pomocnika
woźnych z płacą roczną 300 zł., dodatkiem
aktywnym 25% i umundurowaniem.

Podania o powyższe lub też przy innych
sądach powiatowych opróżnione są mogące dla
wysłużonych podoficerów zastrzeżone posady
woźnych, tudzież o powyższą lub też przy
innych sądach kolejalnych opróżnione są mo-
gące, dla wysłużonych podoficerów zastrzeżo-
ną posadę pomocnika woźnych wnosić należy
do 22 czerwca 1898

ad a) do Prezydium sądu obwodowego
w Rzeszowie,

ad b) do Prezydium sądu krajowego
w Krakowie,

ad c) do Prezydium sądu obwodowego
w Nowym Sączu.

Prezydium sądu wyższego.
Kraków, 16 maja 1898.

L. 406 (2-3)

KONKURS.

Celem stałego obsadzenia posad nau-
czyielskich ogłasza się niniejszem konkurs:
I. Na posadę nauczyciela młodszego
szkoły 6-klasowej męskiej w Stryju z płacą
roczną 440 zł.

II. Na posadę nauczycieli (lek) szkół
1-klasowych z płacą roczną 350 zł. i wolnem
pomieszkaniem w: 1. Chaszczewianu, 2. Ho-
dowicach, 3. Chromohorbie, 4. Dołhem, 5.
Felicienthalu, 6. Hutarze, 7. Jelenkowatym,
8. Kalnem, 9. Kawczynku, 10. Komarowie,
11. Lubieńcach, 12. Orawie, 13. Orawczyku,
14. Oleksicach, 15. Pławiu (Brynówce), 16.
Pławiu (Wadrysówce), 17. Podborodcach, 18.
Rozance wyżnej, 19. Rozhurezu, 20. Sławsku,
21. Truchanowie, 22. Tuchli, 23. Tucholce,
24. Uhehnie.

III. Na posadę nauczycieli (lek) młod-
szych szkół 2-klasowych z roczną płacą 300 zł.
i 10% na pomieszkanie w: 1. Hurniem, 2.
Dzieduszykach wielkich, 3. Synowódzku wy-
znem.

Na posadę nauczyciela młodszego 6-kl.
szkoły męskiej i w Chromohorbie wymaga
się kwalifikacyi do szkół ludowych pospoli-
tych z językiem wykładowym polskim, w
Felicienthalu z językiem wykładowym nie-
mieckim, zaś w innych z językiem wykła-
dowym ruskim.

Kompetenci (tki) ubiegający się o jednę
z powyższych posad winni wnieść podania
należące udokumentowane do tutejszej c. k.
Rady szkolnej okręgowej z terminem do 29
czerwca b. r. za pośrednictwem swej władzy
przełożonej

W Stryju, dnia 16 kwietnia 1898.

L. 513 (1-2)

KONKURS.

C. k. Rada szkolna okręgowa w Pilźnie
rozpisuje niniejszem konkurs na następujące
stałe posady nauczycielskie:

1. Na posadę nauczyciela (lki) młodszego
szkoły 2-klasowej w Róży z płacą 300 zł.
i 10% na mieszkanie.

2. Na posady nauczycieli (lek) samo-
istnych w szkołach 1-klasowych w Dębowej,
Kamienicy górnej, Lubczy i Mokrem, wsze-
dzie z płacą po 350 zł. i wolnem pomie-
szkaniem.

Podania należy udokumentowane na-
leży wnieść do c. k. Rady szkolnej okręgowej
w Pilźnie za pośrednictwem swej władzy
przełożonej najpóźniej do 20 czerwca 1898.

Pilzn, dnia 31 marca 1898.

L. 787 (1-2)

KONKURS.

C. k. Rada szkolna okręgowa w Prze-
myslu ogłasza niniejszem konkurs celem sta-
łego obsadzenia:

1. Posady nauczyciela religii wyznania
mojżeszowego w 4-klasowej szkole męskiej
połączonej ze szkołą wydziałową z płacą w
kwocie 700 zł., dodatkiem na mieszkanie w
kwocie 70 zł. rocznie i obowiązkiem udziela-
nia nauki religii w myśl przepisów §. 1 ust.
z dnia 1 grudnia 1889 nr. 71 dz. ust. kr.

2. Posady nauczyciela (lki) z płacą ro-
czną 350 zł. i wolnem mieszkaniem w bu-
dynku szkolnym przy 1-klasowych szkołach
ludowych: 1. w Baryczu, 2. w Hruszatycech,
3. w Kłokowicach, 4. w Kniażycach, 5. w
Kosienicach, 6. w Maćkowicach, 7. w No-
wosiółkach, 8. w Olszanach, 9. w Orzecho-
wach, 10. w Ruskiej wsi, 11. w Rożubowi-
cach, 12. w Siedliskach, 13. w Sielnicy, 14.
w Skopowie, 15. w Stanisławczyku i 16. w
Zrotowicach

3. Posady nauczyciela (lki) młodszego
(ej) 2-klasowej szkoły ludowej: 1 w Miżyń-
cu, 2. w Nienadowie, 3. w Szechyniach z pla-
cą roczną po 300 zł. i dodatkiem na mie-
szkanie po 30 zł. rocznie.

W szkołach w Przemyślu, Miżyńcu,
Nienadowie, Szechyniach, Kosienicach, Orze-
chowcach i Sielnicy językiem wykładowym
jest język polski, we wszystkich zaś innych
wyżej wymienionych szkołach językiem wy-
kładowym jest język ruski.

Od kompetentów ubiegających się o
posadę nauczyciela religii wyznania mojże-
szowego wymaga się patentu kwalifikacyjnego
na nauczyciela szkół ludowych pospolitych
z językiem wykładowym polskim, tudzież u-
zdolnienia do udzielania religii.

Od kompetentów (tek) ubiegających się
o jedną z wyżej wyszczególnionych pod 2 i 3
posad nauczycielskich wymaga się patentu
kwalifikacyjnego na nauczyciela (lke) szkół
ludowych pospolitych z językiem wykładowym
polskim, tudzież uzdolnienia do udzielania
drugiego języka krajowego.

Podania należy udokumentowane wraz
z tabelą kwalifikacyjną i wykazem lat służby
provisorzycznej, względnie dekretem wymiaru
wkładek emerytalnych należy wnieść za po-
średnictwem właściwych władz przełożonych
do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Przemy-
słu najpóźniej do dnia 29 czerwca b. r.

Przemyśl, dnia 16 kwietnia 1898.

L. 378 (3313 1-3)

Sąd tutejszy potrzebuje od 1 czerwca
1898 rutynowanego pisarza. Płaca miesięczna
25 zł.

Tarnobrzeg, 19 maja 1898.

L. 408 (2-2)

KONKURS.

W szkole 6-klasowej żeńskiej, względnie
6-klasowej męskiej w Gorlicach jest zaraz do
tymczasowego obsadzenia posada nauczyciela
(nauczycielki) z roczną płacą 396 zł. w. a

Ubiegający się winni wnieść podania do
Rady okręgowej w Gorlicach za pośredni-
ctwem swej władzy przełożonej do 29 czerwca
bież. roku.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.
Gorlice, dnia 27 kwietnia 1898.

Upadłości.

S. 5/98 1 (3283 2-2)

C. k. Sąd obwodowy podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątki Salomona Julea Kramarza w Krynicy zamieszkałego, a mianowicie do majątku ruchomego gdziekolwiek znajdującego się jako do też nieruchomości położonego w tych krajach, w których ustawa konkursowa dnia 25 grudnia 1868 Dz. p. p. z z r. r. 1869 Nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym ustanowiony został c. k. Rada Sąd kr. Merkel w Muszynie a tymczasowym zarządcą masy konkursowej dr. Stuber w Nowym Sączu.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd lub przedstawienia innego zawisłemu konkursowi i jego zastępcy, tudzież obrania delegacji wierzycieli, wyznacza się posłuchanie na dzień 8 czerwca 1898 o godzinie 10 przed południem w biurze komisarsza konkursowego, na którym stawiać się mają wierzyciele z dokumentami roszczenia wykazującymi.

Wszyscy do tej masy konkursowej jako wierzyciele jej roszczenia mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były powinni takowe do dnia 30 czerwca 1898 stosownie do przepisów ustawy konkursowej unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych w sądzie zgłosić i na posłuchaniu w dniu 26 lipca 1898 o godzinie 10 przed południem odbyć się mając, do likwidacji i do uporządkowania podać. Termin ostatni służyć ma zarazem jako termin do zawarcia ugody w §. 68 uk. przewidzianej, na który w tym celu wszyscy wierzyciele niniejszem zawiadamiają; zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawiającym wierzycielom, służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków delegacji wierzyteli dotychczas urzędujących powołać sta nowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego umieszczane będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej”.
Nowy Sącz 17 maja 1898

L. 149/kk. (3318)

W sprawie konkursowej firmy Szymona i Jakóba Korna, tudzież Jakóba Korna i Szymona Korna, zawiadamia się wszystkich wierzycieli, iż termin do likwidacji pretensji zgłoszonych po ogólnym terminie, wyznaczony został na dzień 28 maja 1898 na 9 godz. rano w c. k. sądzie powiatowym w Żywcu Oddz. I. przed komisarzem konkursowym.

Żywiec, 16 kwietnia 1898.

Komisarz konkursowy.

L. S. 10/98 (1) (3305 1-3)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie, na zasadzie §. 62 ord. konk. zezwolił na otwarcie konkursu na majątek spółki handlowej nieprotokołowanej Mojżesza Kleina i Szymona Hirscha, w Krakowie przy ul. Dietla 1. 29 tudzież: z spółników Mojżesza Kleina i Szymona Hirscha a mianowicie na majątek ruchomy, gdziekolwiekby się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle, o ile takowy położony jest w tych krajach, w których ordynacja konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym ustanawia się p. Radę Sądu krajowego, Władysława Telesnickiego a tymczasowym zarządcą masy p. adw. dra. Jana Kołodziejczyka z substytucją p. adw. dra. Hermana Kriegera.

Wierzyciele wzywa się niniejszem, aby na terminie d. 31 maja 1898 przed komisarzem wyznaczonym za przedłożeniem dokumentów, któreby ich pretensje wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub co do ustanowienia innego, tudzież, aby wybrali wydział wierzycieli.

C. k. Sąd krajowy, wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensji przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe nawet w tym przypadku, gdyby się proces w toku znajdował do dnia 16 sierpnia 1898 w c. k. sądzie krajowym w Krakowie, podług przepisu ordynacji konkursowej, unikając szkodliwych skutków prawa zgłosili, a na terminie na dzień 13 września 1898 o godzinie 10 rano w biurze komisarsza konkursowego oznaczonym wywierzycielni i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensji poczynili.

Wierzycielom, którzy pretensje swoje zgłoszą, a na owym terminie będą obecni, przysługują prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawiali, powołać ostatecznie osoby, w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele, którzy w Krakowie lub w jego pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Krakowie zamieszkałego, w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie, na wniosek komisarsza konkursowego wierzycielom rzezonym na ich niebezpie-

czeństwo i koszt kurator ustanowionym zostałyby.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego, umieszczane będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiej”.

Termin do likwidacji oznaczony, jest zarazem terminem co do układów z wierzyteli.

C. k. Sąd krajowy Oddział VI.
Kraków, dnia 17 maja 1898.

Kuratele.

L. 5991 (3243 3-3)

Mikuliniecki Sąd powiatowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Semka Gręsków, syna Andrusza z Łuki wielkiej że celem doręczenia mu t. uchwały z 8 grudnia 1896 l. 9036 ustanawiono kuratora Juliana Krochmaluka.

Mikulince, dnia 31 sierpnia 1898.

P. 77/98 (1) (3242 3-3)

Aanę Semenowicz z Jazienicy ruskiej uznano za głupkowatą, kuratorem ustanowiono jej Procia Pkaczyszyna tamże.

C. k. Sąd powiatowy.
Kamionka str. 20 marca 1898.

L. cz. VII. 97/762 (3/98 6) (3249 3-3)

Marcin i Maryjanna małż. Ficki z Gniewczyny uznani za marnotrawców, kuratorem ustanowiono Mateusza Drzystka.

C. k. Sąd powiatowy Oddział I.
Przeworsk, 16 kwietnia 1898,

Różne ogłoszenia.

L. 45599.

OBWIESZCZENIE

Ze względu na obecny stan zaraźliwych chorób zwierzęcych w Galicji c. k. Rząd krajowy w Czerniowcach znosząc częściowo swe rozporządzenia z 13. czerwca i 20. października 1896 l. 9.993 i 18.174 ogłoszone tutajszemi obwieszczeniami z 29. czerwca i 29. października 1896 l. 53.640 i 92.908 zarządził rozporządzeniem z dnia 11. maja b. r. l. 9.020 pod względem przywozu zwierząt z Galicji do Bukowiny co następuje:

1. Zakaz przywozu i przypędu do Bukowiny bydła rogatego, owiec i kóz z nawiędzonych obecnie zarazą pyskowo-racicową powiatów Galicyjskich: Bóbrka, Kraków, Przemyślany, Rohatyn, Ropczyce, Strzyżów, Wadowice, Zbaraż i Żywiec pozostaje i nadal w mocy; natomiast przywóz i przypęd tych zwierząt z innych, tu niewyliczonych powiatów Galicji do Bukowiny dozwolony jest przy zachowaniu obecnie obowiązujących przepisów i pod warunkiem, że zwierzęta pędzone nie będą przechodzić przez miejscowości zapowietrzone zarazą pyskowo-racicową, ani nie będą pędzone drogami, których używają zwierzęta dotknięte tą zarazą.

2. Wprowadzanie (przywóz i przypęd) do Bukowiny świń przeznaczonech na chów względnie na handel wzbronione jest z całej Galicji; natomiast przywóz świń rzeźnych z całej Galicji z wyjątkiem powiatów wymienionych wyżej, tudzież powiatów nawiędzonych pomorem świń jako to: Borszczów, Brody, Czortków, Horodenka, Mościska, Myślenice, Przemyślany, Rawa, Rohatyn, Rudki, Skala, Stanisławów, Tarnopol, Turka i Zaleszczyki, dozwolony jest wyłącznie koleją żelazną i tylko na rzeź do Czerniowic.

Świnie te muszą być przy wyładowaniu w Czerniowcach oglądane przez weterynarza, a po stwierdzeniu niepodjętego stanu zdrowia przewiezione ze stacji kolejowej na wozach o zaprzęgach koniskich do Czerniowieckiej rzeźni miejskiej, gdzie mają być wybite w ciągu 5 dni.

Wywóz takich świń z Czerniowic do innej miejscowości jest wzbroniony.

Świnie nadeszłe w stanie zarażonym mają być również przewiezione w sposób wyżej wskazany do rzeźni miejskiej i tu natychmiast wybite.

Przekroczenia tego zakazu, który obowiązuje od dnia ogłoszenia, karane będą według ustawy z dnia 24. maja 1882 (dz. u. p. Nr. 51).

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 21 maja 1898.

C. I. 132/98 (1) (3289)

Przeciw Szczepanowi Kropiwnickiemu i Michałowi Kropiwnickiemu z Stopnicy których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Samborze przez Antoniego Jaworskiego Piskiewicza właściciela z Stopnicy pozew o uznanie własności parceli bud. 127 i parc. g. l. kat. 1009, 1014, 1071, 1174, 1175, 1261/1, 1262/2, 1266/1, 1291/1, 1291/2 i 1372/1 w Stopnicy. Na podstawie pozwu wyznaczono termin na

dzień 31 maja 1898 o 10 godzinie rano w biurze Nr. I.

Celem strzeżenia praw Szczepana Kropiwnickiego i Michała Kropiwnickiego ustanawia się Pana adwokata dr. Humieckiego w Samborze kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Szczepana Kropiwnickiego i Michała Kropiwnickiego w rzezonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy w Samborze
Oddział I., dnia 13 maja 1898.

Og. I. 100/08 (1) i Og. I. 101/98 (1) (3307 1-3)

Przeciw masie spadkowej po s. p. ks. Romanie Hanczakowskim, którego spadkobiercy nie są znani, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Samborze przez Ludwika Zahutę pozew o zapłatę kwoty 1800 zł. a. w. i przez Katarzynę Sedlak drugi pozew o zapłatę kwoty 700 zł. a. w.

Na podstawie tych pozwów wyznaczono do pierwszej audyencji termin na dzień 1 czerwca 1898 o godzinie 10 przed południem.

Celem strzeżenia praw pozwanej masy ustanawia się pana adw. dr. Witza w Samborze kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną masę w rzezonych sprawach na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki spadkobiercy w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy w Samborze
Oddział I., dnia 13 maja 1898.

L. IV. 23/856 (46) (3024 3-3)

C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych Bernarda Łempickiego i Wawrzyńca Lebiokiego, że na rzecz pierwszego w depozycie ts. złożono kwotę 136 zł. 4 ct. a na rzecz drugiego kwotę 11 zł. 14 ct. złożone przez główną kasę długów państwa, i że dla nich kuratorem adw. Dr. Stubra ustanowiono. Nowy Sącz dnia 26 marca 1898.

L. cz. Og. 64/98 (1/I.) (3261 3-3)

Przeciw Jędrzejowi Pucholskiemu szewcowi z Rymanowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Sanoku przez Józefę Pucholską zastępioną przez dr. Jandę adw. w Rymanowie pozew o 1000 zł. a. w.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję do rozprawy na dzień 18 maja 1898.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Jędrzeja Pucholskiego ustanawia się pana dr. Flakowicza adwokata w Sanoku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Jędrzeja Pucholskiego w rzezonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku
Oddział II., dnia 28 kwietnia 1898.

L. 10 (3241 3-3)

W sprawie o wykreślenie prenotacji poz. 2 karty C. ciąż hip. lwh. 10 i 894 Husiatyn ustanawia się dla niewiadomego z życia i miejsca pobytu Hipolita Orłowskiego kuratorem p. Konstantego Rudnickiego c. k. notariusza w Husiatynie wzywając kuranda by temuz auctorowi przed audyencją w powyższej sprawie na dzień 27 maja 1898 wyznaczoną potrzebną udzielił informację.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Husiatyn, dnia 30 kwietnia 1898.

L. 5079/pr. (3298 3-3)

OBWIESZCZENIE.

Na mocy §. 15 ordynacji wyborczej powiatowej rozpisyje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie żółkiewskim i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na dzień 27 czerwca, dla grupy gmin miejskich na 28 czerwca, dla grupy większych posiadłości na 30 czerwca b. r.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§. 12, 13, 14 ord. wyb. pow.).

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają.

Do Rady powiatowej w powiecie żółkiewskim wybierają: grupa większych posiadłości ośmiu członków, grupa miast i miasteczek sześciu (6) członków, grupa gmin wiejskich dwunastu (12) członków.

Prezydium c. k. Namiestnictwa.
We Lwowie, dnia 17 maja 1898

L. 10571 (3118 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Zborowie wzywa niewiadomych spadkobierców, aby w ciągu jednego roku od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu do spadku pozostałego po s. p. Julianie Stefanowiczu w Zborowie, dnia 31 grudnia 1895 zmarłym się zgłosili, i oświadczenie do tego spadku wniosli, ileż inaczey spadek tylko z deklarowanymi spadkobiercami, którzy swój tytuł dziedziczenia wykażą, pertraktowanym

i im w miarę ich roszczeń przyznany będzie, nieobjęta zaś część spadku, lub gdyby się nikt nie oświadczył, cały spadek Skarbowi Państwa przyznany będzie.

Zborów, dnia 31 grudnia 1897.

L. 5596 (3195 3-3)

Mikuliniecki Sąd powiatowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Teklę Buręko z Nastosowa, że celem doręczenia jej uchwały z 16 lutego 1896 l. 1242 ustanowiono kuratora Iwana Rakoczego.

Mikulince, 20 sierpnia 1897.

L. 1513 1562/97 (847 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Krzeszowicach ogłasza, że w dniu 20 czerwca 1889 zmarł w Wisnietzu Ks. Franciszek Gajda pozostawiając pisemny kodycy z dnia 17 czerwca 1889.

Nieznanym z miejsca pobytu Józefa Gajdę po Józefie i Franciszku Gajdę po Janie domniemyanych spadkobierców Ks. Franciszka Gajdy, wzywa się aby w przeciągu roku zgłosili się do spadku, gdyż inaczey spadek pertraktowanym będzie ze zgłaszającymi się spadkobiercami i kuratorem Walerym Krawczyńskim substytutem notaryalnym w Krzeszowicach.

C. k. Sąd powiatowy.
Krzeszowice, dnia 19 czerwca 1897.

L. 115 I. Kołomyja 1898 (1) (3140 2-3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi ustanowił w sprawie Schmiela Grünberga i Judy Stahla przeciw spadkobiercom Dwojry Kerner o wykreślenie prawa zastawu dla sumy 65 zł. na karcie C. realności whl. 115 ks. gr. dla I. dz. miasta Kołomyi objętej, wpisanego dla nieznanej z miejsca pobytu Chai Kam adw. dr. Landana kuratorem z substytucją adw. Kaweckiego i doręczył kuratorowi adw. dr. Landau uchwałę tabularną z 30 października 1897 l. 13433 dla Chai Kam przeznaczoną.

Kołomyja, 15 lutego 1898.

L. cz. 20/98 2 VI. (3135 2-3)

C. k. Sąd krajowy cywil. w Krakowie wdrażając postępowanie amortyzacyjne wzywa posiadacza karty zastawniczej kasy oszczędności miasta Krakowa Nr. 24663 oznaczonej a wystawionej w dniu 21 marca 1892 na imię i nazwisko Ignacego Gruszeckiego na zastaw trzech 4 1/2% listów zastawnych galic. akc. Banku hipotecznego we Lwowie Ser. A. Nr. 239, 1697 i 1699 wartości nominalnej po 100 zł. czyli razem 300 zł. w. a., na który to zastaw kasa oszczędności miasta Krakowa udzieliła pożyczkę 240 zł. w. a. aby w przeciągu jednego roku, 6 tygodni, 3 dni licząc od ostatniego ogłoszenia tego edyktu w Gazecie Lwowskiej w tut. sądzie się zgłosił, w przeciwnym bowiem razie na prośbę podającego amortyzacja orzeczona zostanie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 25 kwietnia 1898.

C. b. I. 138/98 (3) (3288 2-3)

Przeciw Leiby Barth którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Sanoku przez dr. Karola Binzera zarządcę masy konkursowej firmy Szymona Korna w Żywcu pozew o 45 złr. 96 ct. Na podstawie pozwu tego wyznaczona została audyencja do ustnej rozprawy na dzień 26 maja 1898 o godzinie 9 rano w biurze Nr. 21.

Celem strzeżenia praw Leiby Bartha ustanawia się Pana dr. Flakowicza adwokata w Sanoku kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzezonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi i lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy Oddział I.
Sanok, dnia 26 kwietnia 1898.

L. 4130/97 (3095 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Bóbrce zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Hrynka Dacko że celem doręczenia mu t. uchwały tabularnej z dnia 29 stycznia 1897 l. 763 ustanowił kuratora w osobie Jakima Dmyterko.

C. k. Sąd powiatowy.
Bóbrka, dnia 14 kwietnia 1897.

T. 3/98 (1) (3103 2-3)

Wzywa się posiadacza zaginionego wekslu z daty Stanimierz 12 kwietnia 1897 na 500 złr. opiewającego, przez Włodzimierza Dudę wystawionego, zaś przez Antoniego Arciszewskiego jako akceptanta podpisanego, szyć weksel ten do dni 45 Sądowi tutajszemu przedłożyć, inaczey bowiem weksel za umorzony zostanie uznany.

C. k. Sąd obwodowy Oddział IV.
Złoczów, 26 kwietnia 1898.

Jedwabne adamaszki 75 ct.

aż do 14.65 za metr i **jedwabne brokaty**
wprost z moich własnych fabryk

102

Czarne, białe i kolorowe jedwabie Henneberga od 45 ct. do zł. 14.65 za metr — gładkie, prążkowane, wspańskie ornamentowane, adamaszki itd. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów i deseni.)
Na suknie i bluzki z fabryki. Dla prywatnych przesyłki franko i celone.

Próbki wysyła odwrotną pocztą.

102

Podwójne porto pocztowe do Szwajcaryi.

G. Henneberga fabryki jedwabiu w Zurychu (c. k. dostawca nadw.)

Poleca się handel win **Ludwika Stadtmüllera** we Lwowie.

Do „Gazety Lwowskiej“ OGŁOSZENIA

przyjmuje wyłącznie
Ajencya dzienników i ogłoszeń
Pasaż Hausmana 9,
gdzie można nadawać także inseraty do
wszystkich miejscowych, zamiejscowych i za-
granicznych dzienników.
po cenach najprzystępniejszych.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 1½ centa, tłustym
petitem dwa centy.

Rzecznik administracyjny, starosta Re-
chelt, przeprowadził się, Lwów, ulica Ko-
pernika 1. 22 560

Materie nieiane na letnie ubrania męskie.
Dreliszki liberyjne poleca najtaniej magazyn
J. Drexlera i Synów, Lwów, plac Kapitulny
1. 2. Cenniki i próbki na żądanie. 496a

Słuchacz praw, rutynowany mundań, z pię-
knym piśmem, poszukuje miejsców kancelaryj
adwokackiej. Zgłoszenia „Prawnik 100“ w Admini-
stracji Słowa polskiego. a

Młody inteligentny kancelista notaryalny, ka-
tolik, obznajomiony gruntownie z manipulacją,
pracujący w koncepcie, szuka posady od 1 czerwca
1898. Łaskawe zgłoszenia pod „Kancelista“ poste
restante Stryj.

Wdowiec, ojciec 8ga drobnych dzieci, ubogi,
zarobnik, nie posiada funduszu do możności
utrzymania wszystkich sierót — uprasza o łaskawe
miłosierdzie osób dobroczynnych i wzięcie jedno
dziecko, pól męskiej, pięciomiesięczne, za własne,
a pozostające chwilowo w zakładzie „Dzieciątka Je-
zus“. Adres: Lwów, ulica Kleparowska 1. 63 n p.
Sadłowskiego.

SZPARAGI

1 klg. 70 ct.

539

Zakład ogrodniczy i Fabr. konserw.
w Lubyczy królewskiej (poczta).

ROWERY

z najlepszych angielskich fabryk po
bardzo umiarkowanych cenach, oraz
wyłącznie zastępczo i skład komisowy
fabryki „REGENT“, której wyroby po-
wszechnie uznane za najlepsze. Repa-
racya rowerów uskutecznia się najsta-
raniej i fachowo. Specyalny warsztat
mechaniczny dla rowerów i maszyn do
szycia. — **S. WAGNER**, mechanik,
we Lwowie,
ulica Sobieskiego 34

Cukiernia

Józefa Brzeziny

we Lwowie, ul. Hetmańska 12

połeca 63

ciasta, torty, herbatniki, pianki, cukry
deserowe, owoce smażone, francuskie
i krajowe, karmelki, pomadki, czeko-
ladę Sucharda.

Zamówienia miejscowe i na prowincję wy-
konywa jak najstaranniej w ściśle ozna-
czonym czasie.

Tadeusz Miłaszewski

zegarmistrz

Lwów,

ulica Akademicka 1. 3

połeca swój

skład zegarków

kieszonkowych i stoło-
wych, ściennych i po-
drożnych.

Każda sprzedaż i naprawa
pod gwarancją.

Założony w r. 1855.

314



Bensdorpa czyste holenderskie Cacao

Gdy się żada tej na całym świecie
słynnej znakomitej marki, to jest się
pewnym, że się otrzymuje **czyste**
dobrze Kakao. nader pożywne i ob-
fite w składniki zastępujące mięso.

151

„MODY PARYZKIE“

Dla naszych Pań

najtańsze i najpiękniejsze pismo dla kobiet, zawie-
rające wielkie tablice krojów i haftów, dodatki po-
wieściowe oraz nutowe, kosztuje kwartalnie 1 zł,
półrocznie 2 zł, rocznie 4 zł. Prenumeratę należy
przesyłać wprost do administracji „Mód Paryski“
we Lwowie, ul. Lyczakowska 1. 27, lub do Ajencji
dzienników S. Sokółowskiego, Lwów, Pasaż Haus-
mana 1. 9. — Numera okazowe wysyła się na ża-
danie bezpłatnie.

Dla amatorów sztuki.

Reprodukuje fotograficzne

z rzadkich a osobliwych sztychów
w formacie budoarowym w an-
gielskiem passe-par-tout

Seleste Ludwika XVI.

Bataille de Arcis.

Bataille de Wagram.

Napoleon na gorze św. Bernarda.

Quo Vadis.

Sztuka 1 zł.

Zamówienia przyjmuje

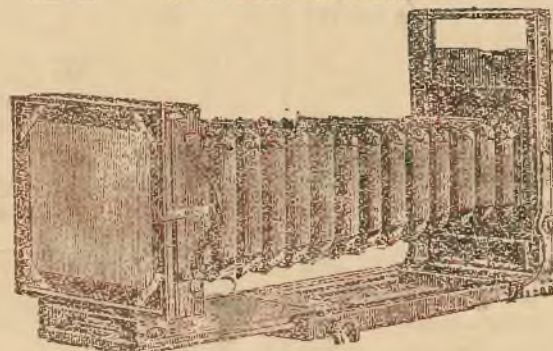
Z. Klasten, fotograf,

Lwów, Jagiellońska 11.

Prośba o wsparcie.

Były urzędnik pochodzący ze szlache-
ckiej polskiej rodziny, sparaliżowany od
dłuższego czasu, znajduje się wraz z ro-
dziną w okropnej nędzy. — Łaskawe
datki przyjmuje Administracya „Gazety
Lwowskiej“.

Lekeye szermierki na pałasze
i florety. Warunki bardzo
przystępne. Bliższe szczegóły ul.
Batorego 1. 32, pierwsze piętro,
każdego dnia od g. 4 do 6. — Dla
młodzieży akademickiej i uczy-
niów szkół średnich ceny niższe.



Edmund Brodkowski

Lwów, ul. Batorego Nr. 22

połeca po cenach najniższych na składzie będące aparaty: Klapp aparata Goerz
Anschütza, francuskie, angielskie. Rud. Goldmana uniwersalne i wiele innych
od 5—400 zł. niemniej obiektywy Zeisa, Steinheila, Voighländera, Orthoscopy
francuskie Goerza i. t. d.

Wyciąg z listów.

W. Pan E. Brodkowski we Lwowie.

Z przyjemnością donoszę Panu, że dostarczony mi aparat Goldmana i orthoscopy 18:24 jest tak
dobry pod każdym względem, iż przeszedł wszelkie moje ożekiwanie a co ważniejsze, że nie spodzi-
wałem się aby za tak tanie pieniądze można było nabyć tak znakomity kompletny aparat. Dostar-
zone mi dotąd artykuły fotograficzne są również bardzo dobre w dowód czego proszę mi przysłać jeden
tuz n płyt Lumiera 18:24, i papieru cellulid 18:24.

Z poważaniem

J. Trojan pełnomocnik JE. Hr. Lanekorońskiego.

Wielmożny Pan E. Brodkowski kupiec we Lwowie.

Potwierdzając niniejszem odbiór orthoscopy Goldmana Nr. 6 oraz zatrząski Thorntona Piekar-
da wyrażam WPanu zupełne uznanie i podziękowanie za Jego uprzejmą gotowość i nadwyzaj korzystne
warunki w jakich powyższe przedmioty w drodze powyższej zamiany otrzymałem. Wszystkie inne przybory
fotograficzne jak: płyty, papiery, chemikalia i t. p. które dotychczas w handlu WPana nabyłem okazały
się znakomitej jakości i zupełnie świeże a ta dobroć towaru w połączeniu z nadwyzajną taniością
są wymownym dowodem uczciwej konkurencji. To też żałuję mocno, iż już dawnej nie zostałem
odbiorcą Pańskiej firmy przez co byłbym sobie zaoszczędził niejednej przykrości i niemiłego zawodu.
Zapewniając WPana o stałej życzliwości dla niego i Jego firmy łączę wyrazy szacunku.

Emil Kropaczek c. k. komisarz policyi.

555

An Herrn Edmund Brodkowski in Lemberg.

Im Besitze Ihrer Sendung theile ich Ihnen mit, dass ich mit dem Apparate sehr zufrieden bin. Bei
den hiesigen Amatoren hat der Apparat allgemeine Anerkennung gefunden.

Rédl k. u. k. Husaren Rittmeister.

Cenniki gratis i franco.

Firma Wiktor Berger

Lwów, ul. Akademicka 1. 8



Pierwszy w kraju bezpośredni fabryczny skład rowerów. Ceny
en gros, nieograniczona gwarancja. Wszelkie przybory i ubrania cyklowe.
Własny warsztat reparacyjny. Cenniki ilustrowane gratis.

551

LUBIEN

Zakład zdrojowo-kapielowy wód siarczanych

w pobliżu Lwowa, mila od Gródka a półtory od Szczercza oddalony.

Wody siarczane najsilniejsze ze wszystkich wód siarczanych kontynentu. Znakomite ką-
piele borowinowe, tudzież lokalne okłady z namotu. Borowe kąpiele, leczenie zimną wodą, elek-
trycznością, masażem, kąpiele rzeźne w rzece Wereszycy.

Wskazania: Reumatyzm mięśni i stawów, wypociny po zapaleniach. — Długotrwałe
obrzęki po zwichnięciach i złamaniach. Choroby skóry. Żółty. Nadużycia rąć. Przewłoczne za-
trucia metaliczne.

Lekarz zakładowy: dr. Józef Wernicki.

Zakład posiada kilkaset pokoi wygodnie urządzonej z pościelą po nader umiarkowanych
cenach. Łazienki porcelanowe wzorowo urządzone. Apteka. Urząd pocztowy i telegraficzny w miej-
scu. W kąpielcy zakładowej codziennie msza św. Komunikacya ze Lwowem nader ułatwiona. Co-
dzienne pocztą powozowa po 75 ct. od osoby. Pierwszorzędna restauracya pod ścisłym dozorem.
Koneert orkiestry zdrojowej dwa razy dziennie. Biblioteka. Sala balowa. Fortepian dla użytku gości.

Dla niezamożnych ulgi najdalej idące.

Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd zdrojowy.

Karol Bratkowski.

497

Nowości

w wielkim wyborze otrzymał i poleca
po cenach nadwyzaj umiarkowanych Magazyn
specyalno-galanteryjny pod firmą:

(Au bon Marche) Késmarky & Illes Następca

Władysław Ciechulski

Lwów, róg placu Maryackiego i ul. Teatralnej 1. 2

(dom kapitulny).

113

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis.